Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 8 lutego 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 32 (1674)

Dostojny gość w Wilnie

Dziś wieczorem gościć będzie w naszem mieście, w przejeździe do Warszawy, Naczelnik Państwa zaprzyjaźnionej z Polską Estonji, dr. Otto Strandman. Wizyta ta nie jest związana z jakiemikolwiek aktami politycznemi. Jest ona jedynie wyrazem serdecznych i przyjaznych stosunków, jakie od początku odrodzenia obu państw istnieją między niemi.

Naród estoński dał w swej tysiącletniej przeszłości, odkąd z nad górnej Wołgi przybył na terytorjum obecnie zajmowane, wypierając poprzednio tam osiadłe plemiona gockie, znakomity przykład tężyzny i wytrwałości w zachowaniu swego odrębnego oblicza. Pomimo swego dość, zdawałoby się, oddalonego od wielkich szlaków historycznych, położenia geograficznego, była dzisiejsza Estonja przez ciąg długich wieków terenem nieustannych zmagań się jej ludności z sąsiedniemi potęgami. Przeszła ona panowanie duńskie, szwedzkie, niemieckie, polskie i rosyjskie.

Żadna zmiana kolejnych władców, nie następowała bez wielkich wstrząśnień, bez rujnujących biedny kraj wojen i zniszczenia. Niejednokrotnie naród estoński bohatersko odpierał najazdy swoich potężnych zaborczych sąsiadów. Surowości i bezwzględności ówczesnych walk daje dowód historja obecnego miasta Tartu (Dorpat). Zburzone doszczętnie przez księcia kijowskiego, Włodzimierza Wielkiego i odbudowane przez niego pod nazwą Jurjew, zdobyte zostaje ponownie przez walecznych Estończyków, którzy mu powracają jego dawne miano.

Najdotkliwiej zaciążyła nad Estonją potęga niemiecka kawalerów mieczowych. Po krwawym oporze ludności i wielokrotnych powstaniach opanowali kraj rycerze germańscy, stosując względem jego mieszkańców system bezwzględnego ucisku. Lecz rywalizacja sąsiadów trwała w dalszym ciągu. Pola Estonji zroszone zostały obficie krwią duńską, rosyjską, szwedzką i polską. W połowie XVI-go wieku nastąpił rozbiór Estonji pomiędzy te cztery państwa. Dał on powód do nowych długich wojen, których Estończycy byli już biernym objektem, płacącym swem życiem i mieniem za krwawy, obcy ich plon.

Dużo krwi polskiej i litewskiej wsiąkło w surową glebę ziemi estońskiej w bezużytecznej dla Rzeczpospolitej walce o dynastyczne aspiracje króla Zygmunta III-go. Imiona znakomitych wodzów polskich i litewskich związane są w historji drugiej połowy XVI-go wieku z licznemi miastami i miasteczkami dzisiejszej Estonji. Wewnętrzny stan Rzeczypospolitej i nieudolność króla Zygmunta dopomogły Gustawowi Adolfowi szwedzkiemu, jednemu z najświetniejszych talentów wojennych, do osiągnięcia przewagi w długoletniej wojnie. Rzeczpospolita wycofuje się nazawsze z ziem estońskich. Nastaje w ich historji stuletni okres szwedzki, okres względnego spokoju i odrodzenia zbiedzonego kraju.

Piotr Wielki znów depce i niszczy odzyskane częściowe prawa ludzkie i narodowe Estonji. Przywraca niewolnictwo chłopa i zaprowadza stan niesłychanej ciemnoty umysłowej. Panami wyłącznymi kraju stają się Niemcy — potomkowie dawnych kawalerów mieczowych.

Zawiodły nadzieje na zmianę sytuacji, wiązane z mglistemi projektami Aleksandra I-go. Odrodzenie kulturalne i gospodarcze Estonji następuje dopiero po zniesieniu pańszczyzny w roku 1868. Ruch rewolucyjny w Rosji w r. 1905 porywa Estończyków do walki z najazdem rosyjskim. Kładą jej kres ekspedycje karne z miejscowymi baronami niemieckimi na czele. Była to jednak próba, która uświadomiła Estończyków i przekonała o ich sile wewnętrznej.

Przewrót bolszewicki w Rosji przechyla szalę wypadków na korzyść politycznych aspiracyj narodu estońskiego. Dwa akty uroczyste — z 28.XI— 1917 r. i z 24.II — 1918 r. stwarzają podstawę prawną niepodległego bytu Estonji. Lecz dopiero po długich i ciężkich walkach, prowadzonych na dwa fronty z nierównie silniejszym nieprzyjacielem, zdołali bohaterscy Estończycy nietylko uwolnić kraj od niego, ale nawet dopomóc sąsiadom łotewskim w ich walce o stolicę.

W tej wojnie o niepodległość wykazali Estończycy niezwykłe wielki zasób energji i waleczności. Młoda ich armja, organizowana na poczekaniu i dowodzona przez bardzo zdolnego gen. Lajdonera, osiągnęła liczebność 100-tysięczną, co na dwumiljonowy niespełna wówczas naród stanowi dowód imponującego wysiłku. Rząd tymczasowy z K. Päts'em na czele dokonał jednocześnie olbrzymiej pracy organizacyjnej i zapewnił armji wszystkie niezbędne warunki zwycięstwa.

Po 12-tu latach niepodległego bytu Estonja jest krajem o wysokiej demokratycznej kulturze, równającej się kulturze krajów skandynawskich. Naród estoński zdał celująco egzamin ze swych zdolności państwowych. Przeżywa on obecnie kryzys ustrojowy, mający pewne wspólne cechy z polskim. Jak tu tak i tam zachodzi konieczność naprawy konstytucji w sensie wzmocnienia władzy Naczelnika Państwa, jako władzy rządzącej. Nie ulega wątpliwości, że wysoki poziom kultury politycznej i głębokie poczucie interesu państwowego u Estończyków uczynią to zadanie łatwem i zaoszczędzi im wstrząśnień w życiu wewnętrznem.

Wraz z całem państwem polskiem jesteśmy tu w Wilnie szczerymi przyjaciółmi naszych dzielnych sąsiadów północnych. Chcielibyśmy widzieć dalszy ich rozwój równie pomyślnym i odpornym za zakusy z za wschodniego kordonu, jak to dotąd mogliśmy obserwować. W wizycie Naczelnika Państwa Estonji dopatrujemy się potwierdzenia i zacieśnienia tej niezamąconej i trwałej przyjaźni, która cechuje stosunki polsko-estońskie od chwili odzyskania niepodległości, znajdując swe uzasadnienie zarówno w przeszłości jak i w warunkach chwili bieżącej.

W tem głębokiem przekonaniu serdecznie witamy Dostojnego Gościa w przejeździe przez nasze miasto okrzykiem: *Elagu Eesti*— —Niech żyje Estonja!

—oo—

TALLIN, 7.II. (Pat.) O godz. 23 prezydent republiki estońskiej Strandman odjechał do Warszawy. Na dworcu obecni byli członkowie rządu i parlamentu oraz korpus dyplomatyczny i tłumy publiczności.

Hymn Estoński.

Mu isamaa, mu õnu ja rõõm,
Kui kaunis oled sa!
El leia mina iai tääl
See suure laia ilma pääl,
Mis mull' nii armas oleks ka,
Kui sa, mu isamaa!

Sa oled mind ju sünnitan'd
Ja üles kaswatan'd;
Sind tänan mina aluti
Ja jään sull' truuiks surmani,
Mull' kõige armsam oled sa,
Mu kallis isamaa!

Su üle Jumal walwaku,
Mu armas isamaa!
Ta olgu sinu kaitseja
Ja wõtku rohkelt õnnist'da.
Mis ial ette wõtad sa,
Mu kallis isamaa!

O mój kraju, szczęście moje,
Domie mój rodzinny!
Nie znalazłem nic na ziemi,
Coby droższem było dla mnie
I piękniejszem się wydało —
Nad Cię, kraju miły!

Tyś mnie zrodził wypiastował,
Przysposobił dla się,
Będę wiernym ci do grobu,
Wdzięcznym aż do śmierci.
Nic droższego nie posiadam —
Nad Cię, kraju drogi!

Bóg nad Tobą niech panuje,
Kraju ukochany!
Niech Cię bierze w swą opiekę,
Niech Ci hojnie błogosławi
W każdem twojem poczynaniu —
Kraju mój jedyny!

(Tłum. J. Ł.).

Dziś przybywa do Polski naczelnik państwa estońskiego dr. Otto Strandman.

Przybywającego w dniu dzisiejszym do Polski naczelnika państwa Estonji d ra Otto Strandmana powitają, jak się dowiadujemy, na dworcu w Turmontach przedstawiciele Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ministra Spraw Wojskowych, korpusu dyplomatycznego, wojewoda Raczkiewicz, dowódca O. K. III gen. Litwinowicz, dowódca wileńskiej Brygady K. O. P, pułk. Korewo.

Na stacji kolejowej ustawiona będzie honorowa kompanja 6 p. p. Leg. oraz kompanja K. O. P. z sztandarami i orkiestrą.

Pozatem na granicy polskiej powitają dostojnego gościa dziennikarze zagraniczni i polscy.

Po krótkim pobycie w Turmontach naczelnik państwa estońskiego specjalnym pociągiem przybędzie o godz. 8.40 do Wilna,

Na dworcu ustawiona będzie kompanja honorowa 1 p. p. Leg. z sztandarem i orkiestrą. Dworzec i peron udekorowane zostaną flagami o barwach państwowych polskich i estońskich.

Po bankiecie wydanym na cześć dostojnego gościa w Sali dworcowej dr. Strandman odjedzie do Warszawy.

Dyskusja nad budżetem Minist. Oświaty.

Sukces przemówienia ministra Czerwińskiego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wobec tego, że dyskusja nad budżetem Min. Oświaty na posiedzeniu czwartkowem nie została wyczerpana, gdyż do głosu zapisała się znaczna liczba posłów na wczorajszem posiedzeniu Sejmu rozpoczęły się dalsze debaty nad tym resortem rządowym. Dyskusja ta obracała się dookoła przedwczorajszego niesłychanego zupełnie w stosunkach parlamentarnych przemówienia posła Czetwertyńskiego, zwróconego przeciwko min. Czerwińskiemu. Z trybuny sejmowej padały wczoraj w stronę ław Klubu Narodowego bardzo mocne i dosadne określenia jego stosunku do Kościoła katolickiego i do sposobu traktowania przezeń religji. Kulminacyjnym momentem wczorajszej dyskusji i najciekawszą częścią wczorajszego posiedzenia było niewątpliwie przemówienie p. min. Czerwińskiego. Mowa ta doskonała pod każdym względem zarówno w treści jak i formie, wreszcie z punktu widzenia politycznego poświęcona również była sprawie stosunków pewnych partyj politycznych do Kościoła, roli jego w wychowaniu naszej młodzieży ponadto tak zw. zoologicznemu nacjonalizmowi. P. min. Czerwiński wyraźnie odciął i odgrodził przemówienie posła Radziwiłła w sprawie Kościoła katolickiego od przemówienia p. Czetwertyńskiego na ten sam temat, lecz w innej zupełnie formie i dla innych celów wygłoszonego. Nic też dziwnego, że mowa p. min. Czerwińskiego spotkała się z aplauzem większości izby a częstokroć była przerywana huczemi oklaskami nawet lewicy, choć bynajmniej nie jest ona gorącą zwolenniczką p. Czerwińskiego jednak nie mogła się powstrzymać od wyrażenia mu swego zadowolenia.

Dyskusja nad Min. Spraw Zagranicznych, która następnie się rozwinęła, niespodziewanie przeistoczyła się z dyskusji budżetowej w dyskusję o polityce zagranicznej rządu. Była jednak ona tylko zapowiedzią tej wielkiej debaty, jaka nad eksposé min. spraw zagranicznych odbędzie się w komisji sejmowej. W czasie debaty, gdy poseł Czapiński wyraził w imieniu komisji spraw zagranicznych radość z powodu oficjalnej wizyty naczelnika Estonji p. Strandmana w Warszawie, cała izba hucznemi oklaskami wyraziła swe uczucia dla zaprzyjaźnionego z nami państwa. Manifestacji tej przyglądali się z loży klubu sprawozdawców sejmowych dziennikarze estońscy, przebywający w Warszawie w związku z przyjazdem prezydenta Strandmana.

Sprawa zniknięcia gen. Kutiepowa.

PARYŻ. 7.II. (Pat.) Na skutek skargi wniesionej przez prokuraturę oraz dochodzenia policyjnego prowadzonego w związku z zniknięciem gen. Kutiepowa prokurator republiki wszczął postępowanie przeciwko nieznanym sprawcom, oskarżonym o akt gwałtu i uwięzienia.

Uchwały Rady Ministrów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem p. premjera Bartla. Między innemi uchwalono projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie utworzenia ukraińskiego Instytutu Naukowego. Instytut ten ma być otworzony przy Min. Oświaty i będzie miał na celu prowadzenie studjów w zakresie życia gospodarczego kultury i historji narodu ukraińskiego, oraz przygotowywanie odpowiednich sił do pracy naukowej.

Ponadto Rada Ministrów postanowiła zwrócić się do prazesa N. I. K. z wnioskiem o przeprowadzenie przez Izbę Kontroli rewizji całokształtu finansowej gospodarki Banków Gospodarstwa Krajowego. Termin tej rewizji ma być ustalony przez prezesa Najwyższej Izby Kontroli w porozumieniu z min. skarbu.

Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła przedstawić Panu Prezydentowi Rzplitej szereg wniosków nominacyjnych na wyższych uczelniach, oraz w sądownictwie, a między innemi o mianowaniu sędzią trybunału administracyjnego emerytowanego podsekretarza stanu w Min. Spraw Wewn. p. K. Olpińskiego.

Delegacja dyrektorów szkół średnich u Pana Prezydenta.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym P Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji delegację związku dyrektorów szkół średnich, która złożyła Panu Prezydentowi memorjał w sprawie nauczania.

Lojalna organizacja niemiecka

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W Łodzi powstała nowa organizacja niemiecka, stojąca na gruncie państwowości polskiej a współpracująca z rządem. Organizacja ta posiada już szereg oddziałów na prowincji.

Likwidacja dyktatury w Hiszpanji.

MADRYT, 7.II. (Pat). Berenguer zajął przychylne stanowisko w sprawie prośby dyrektorów dzienników o zniesienie cenzury prasowej,

MADRYT, 7.II. (Pat). Na mocy ogłoszonej wczoraj amnestji uznane zostały również za niebyłe wypadki w Walencji, które miała rozpatrzyć najwyższa rada armji i marynarki. Wszystkie osoby, skazane na wygnanie z kraju na podstawie wyroków sądowych, mogą powrócić. Również skasowane zostały kary w procesach prasowych. Wreszcie powracają na swoje miejsca wszystkie osoby usunięte przez rząd, m. in. uczniowie i wykładowcy szkoły artyleryjskiej, a także szereg oficerów artylerji, którzy powrócą do szeregów armji czynnej.

MADRYT, 7.II. (Pat). Donoszą z Vallavolid, że studenci wybili szyby i uszkodzili godła w tamtejszej siedzibie związku patrjotycznego. Policja zmuszona była wystawić specjalną straż dla ochrony tablicy ku czci Primo de Rivery, wmurowanej w ścianę ratusza.

Wyniki wyborów w Rumunji.

BUKARESZT, 7-I. (Pat). Rezultat wyborów departamentalnych stanowi najzupełniejszy sukces dla rządowego stronnictwa narodowo-włościańskiego. Na 71 departamentów opozycja w żadnym nie uzyskała większości. Na 2364 mandatów rząd uzyskał 1933 mandaty, czyli 81,77%. Wybory odbyły się w atmosferze całkowitego spokoju i wolności.

Aresztowanie tajnego kurjera sowieckiego.

WIEDEŃ, 7.II 7.II (Pat). Władze austrjackie aresztowały w Passawie, nad granicą niemiecko-austrjacką tajnego kurjera sowieckiego niejakiego Benkowicza, który z fałszywym paszportem przewoził tajne dokumenty szyfrowane.

W śledztwie Benkowicz przyznał się, że pełnił od pewnego czasu służbę kurjerską między Wiedniem a Moskwą. Policja wiedeńska stare się obecnie odszyfrować tajne dokumenty odebrane Benkowiczowi.

WIADOMOŚCI z KOWNA

POLACY WOBEC OBCHODU WITOLDOWEGO.

P. A. Grajewski w „Dniu Kowieńskim" zaznaczając, że pamięć W. Ks. Witolda jest drogą dla całego społeczeństwa polskiego, z ubolewaniem pisze:

„To też gdy czytamy o sformowaniu się komitetów ku uczczeniu W. Ks. Witolda i wchodzeniu w skład jego przedstawicieli litewskiego i żydowskiego społeczeństwa z dodaniem uwagi, iż w ten sposób w komitetach reprezentowaną będzie „cała Litwa", niezrozumiałem nam musi się wydać, czemu to nie zaproszono do udziału w organizowaniu tej uroczystości przedstawicieli społeczeństwa polskiego w Litwie.

Przynajmniej w tym wypadku nie powinna byłaby być stosowaną ta izolacja, jaka się ugruntowała w naszych stosunkach i jest niezmiennie praktykowaną dotąd".

P. Grajewski jest tego zdania, że gdy cała Litwa szykuje się do tej uroczystości, łącząc się we wspólnym hołdzie dla tego bohatera, gdy ze stron poezji polskiej i płócien malarzy wieje dotąd, mimo dawno już miniony okres romantyzmu, urok jego imienia nasz udział w tej uroczystości, chociażby w najskromniejszej formie, powinien się przejawić, aby zadokumentować, iż my, mniejszość polska w Litwie, wielbimy i czcimy pamięć tego bohatera, wyśpiewanego i odtworzonego przez naszych polskich wieszczów i mistrzów.

NOWY POSEŁ SOWIECKI

Dnia 5 b. m. przybył do Kowna nowy przedstawiciel sowiecki Pietrowski.

KOLEJ TELSZE — KRETYNGA.

W tych dniach rozpoczęło już prace przygotowawcze nad zbudowaniem kolei Telsze-Kretynga.

PRZYMUS SZKOLNY W KŁAJPEDZIE.

Z dniem 4 b. m. weszła w moc ustawa o przymusowem nauczaniu początkowem w Kłajpedzie. Według ustawy do szkół powinny uczęszczać wszystkie dzieci, którym do dnia 31 marca upłynie równo 6 lat.

UDEKOROWANIE D-RA SZLUPASA.

Dnia 5 b. m. prezes litewskiego Czerwonego Krzyża dr. Szłupas udekorowany został przez posła niemieckiego odznaką niemieckiego Czerwonego Krzyża, za pomoc okazaną repatrjantom niemieckim z Rosji.

Obniżenie stopy redyskonta.

LONDYN, 7.II. (Pat). Federal Reserve Bank w Nowym Yorku obniżył stopę redyskonta z 4 i pół na 4 proc. Federal Reserve Bank w Richmond zniżył stopę redyskonta z 5 na 4 i pół proc.

Redukcja godzin pracy.

LONDYN, 7.II. (Pat). Izba Gmin przyjęła 295 głosami przeciwko 198 9 tą klauzulę ustawy o kopalniach węgla, redukującą czas pracy z 8 godzin na $7^1/_2$.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 7-II. (Pat). Dziś w drugim dniu ciągnienia 4-ej klasy 10 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 80 tysięcy złotych — 76.144, 40 tys. — 138.736, po 5 tys. — 91.853 i 154.468.

Giełda warszawska z dn. 7.II. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,86—8,88—8,84
Londyn	$43{,}38^3/_4$—43,49—$43{,}27^1/_2$
Nowy York	8,90—8,92—8,88
Nowy York wypł. telegr.	8,918—8,938—8,898
Paryż	34,97—35,06—34,88
Praga	26,38—26,44—26,32
Szwajcarja	172,15—172,58—171,72
Włochy	46,69—46,81—46,57
Tallin	237,55—238,15—236,95
Berlin w obr. pryw.	213,04

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	123,50
5% premjowa dolar.	78,50—77,75—78,50
5% konwersyjna	50,00
Stabilizacyjna	88,25
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% T K Przem Pol.	80,50
$4^1/_2$% ziemskie	51,50—52,00
4% ziemskie	72,00
5% warszawskie	55,00—55,25
8% warszawskie	71,75—71,50—71,75
8% Częstochowy	62,50
8% Kalisza	62,50
8% Łodzi	64,00
10% Siedlec	73,00

AKCJE:

Bank Dyskontowy	125,00
Bank Polski	184,00—183,75
Bank Przem. Lwowski	102,00
Bank Zachodni	79,00
Cukier	29,00
Firley	38,50—38,00
Lilpop	27,00—26,50
Modrzejów	13,50
Ostrowiec serja B.	61,00
Starachowice	21,00—21,25
Haberbusch	104,75

Posiedzenie Głównej Rady naprawy ustroju rolnego.

Dnia 4 lutego, w gmachu Państwowego Banku Rolnego odbyło się posiedzenie Głównej Rady Naprawy Ustroju Rolnego, w którem wzięli udział wszyscy członkowie Rady, oraz ich zastępcy i wyżsi urzędnicy ministerstwa reform rolnych, oraz banku rolnego. Posiedzeniu przewodniczył p. minister prof. Staniewicz.

P. minister Staniewicz, zagajając obrady otworzył dyskusję nad sprawozdaniem swojem, wygłoszonem na poprzedniem posiedzeniu rady, dnia 4 grudnia ub. r. Dyskusja opierała się również na drukowanem sprawozdaniu, zamieszczonem w ostatnim numerze „Rolnictwa", które zostało rozesłane wszystkim uczestnikom posiedzenia wczorajszego.

Dyskusję otworzył prezes Zw. Ziemian senator Stecki, poruszając sprawę danych statystycznych, na których oparty jest program działalności ministerstwa reform rolnych w r. b. w dziedzinie parcelacyjnej.

P. minister Staniewicz w odpowiedzi senatorowi Steckiemu zaznaczył, że dane statystyczne, posiadane przez ministerstwo, oparte są na danych Głównego Urzędu Statystycznego, t. j. na spisie obszarów rolnych, dokonanym w 1921 roku. Dane statystyczne tego spisu są wielce niedostateczne i nieścisłe, a wskutek tego opieranie się na nich prowadzić może do wyciągania błędnych wniosków.

Dalej p. minister zaznaczył że odpowiadać może za dane tylko przez niego sprawdzone i opracowane, i że w sprawozdaniu swem umieścił dane dotyczące parcelacji dobrowolnej, zgłoszonej przez właścicieli ziemskich. Minister doceniając obecne trudne położenie rolnictwa w miarę możności będzie się starał zmniejszyć wyznaczony kontyngent pod parcelację.

Zkolei zabrał głos prezes Chmielewski, poruszając sprawę metody pracy ciała doradczego, jakiem jest Rada. Uważa on, że najlepszym systemem pracy byłoby rozpisanie ankiety, w której ministerstwo postawiłoby konkretne pytania, a członkowie Rady przynieśliby opracowane na te pytania odpowiedzi. Sprawozdanie dostarczone członkom Rady jest bardzo poważną pracą, w której przejawia się zasłużona radość z pracy p. ministra. Wreszcie p. Chmielewski zwrócił się do p. ministra z apelem o powiększenie środków kredytowych Banku Rolnego, który jego zdaniem operuje dotychczas stosunkowo do swej szerokiej działalności, oraz swych celów zbyt małym kapitałem.

P. minister Staniewicz odpowiadając poprzedniemu mówcy, oświadczył, że największą trudność sprawia duża obojętność społeczeństwa do spraw agrarnych. Jedni traktują zagadnienia agrarne i działalność ministerstwa reform rolnych z punktu widzenia demagogicznego, drudzy — politycznego. P. ministrowi chodzi przedewszystkiem o rozbudzenie w społeczeństwie zainteresowania sprawami agrarnemi i to jest naczelnym celem zwoływania Rady. Minister docenia współpracę Rady z ministerstwem i posiedzenia Rady uważa za teren do rzeczowej dyskusji, uwolnionej od głosów politycznych, które z natury rzeczy muszą odzywać się podczas dyskusyj w sejmie i senacie, oraz ich komisjach. P. minister przyjmuje myśl przeprowadzenia ankiety i na następne posiedzenie Rady taka ankieta zostanie przygotowana. P. minister dąży do rozszerzenia współpracy ze społeczeństwem i prosi o rzeczową krytykę swych planów i działalności Wkońcu minister podkreśla że zdaje sobie sprawę z tego, iż Bank Rolny posiada zbyt mało środków kredytowych, ale jednak ocenić należy umieszczenie przez Bank Rolny 250 miljonów złotych w kredytach długoterminowych.

P. minister odpowiadając senatorowi Steckiemu na jego powtórne przemówienie oświadcza, że nie może zmuszać nikogo wbrew jego woli do utrzymania warsztatu pracy, jeżeli pragnie własność swą raparcelować Dążeniem ministra jest utrzymanie dużego gospodarzenia, natomiast znie sienie dużej własności, która jest prze żytkiem.

Na tem dyskusję nad sprawozdaniem p. ministra wyczerpano i wzięto pod obrady drugi punkt porządku dziennego, a mianowicie: plan prac ministerstwa reform rolnych na rok 1930—31.

Zabrał głos p. minister Staniewicz, który zaznaczając, że program na rok następny jest radzie znany, podkreślił że jest on dostosowany do środków rozporządzalnych, a więc ograniczony względami budżetowemi. Troską p. ministra jest oparcie całej działalności ministerstwa na badaniach naukowych i p. minister ma nadzieję, że profesorowie z katedr ekonomiki rolniczej pomogą mu w tej pracy. P. minister za najważniejsze zagadnienie obchodzące całe państwo, uważa pracę scaleniową. Ministerstwo dążyć będzie nie do rozszerzenia swej działalności lecz do jej pogłębienia. Przedewszystkiem p. minister zamierza w ciągu dwóch lat wyrównać wszystkie zaległości parcelacyjne, scaleniowe i melioracyjne, następnie zaś włączyć do całokształtu swej pracy i problemat emigracyjny. W tym celu p. minister tworzy specjalny wydział emigracyjny.

Omawiając zagadnienie kredytu długoterminowego, udzielanego przez Bank Rolny, p. minister oświadczył, że gdyby Bank nie mógł pozbyć się swych 90 miljonów nostro listów zastawnych, to ogromnie ułatwiałoby to sytuację w rolnictwie. Sprawa ta zależy od zarządzeń p. ministra skarbu i uchwał komisji skarbowej. Również do rozmieszczenia tych listów zastawnych w dużej mierze przyczynić się może samo społeczeństwo rolnicze. Z drugiej jednak strony p. minister obawiałby się wprowadzenia zbyt łatwego kredytu długoterminowego dla rolnictwa, które lekkomyślnie zazwyczaj zadłuża się, a potem z trudnością wywiązuje się z terminów płatności.

Prezes Chmielewski zwrócił się następnie do p. ministra, z prośbą o zorganizowanie latem wycieczki na Polesie, gdzie przeprowadzona komasacja jest ewenementem. Omawiając zaś prace scaleniowe w Małopolsce, które postępują tam bardzo powoli, prezes Chmielewski rzuca myśl zastosowania przymusu pośredniego np. dla wsi nieskomasowanych, a opornych —zapowiedzenie na trzy lata zgóry wstrzymania kredytu, gdyby do tego czasu prace scaleniowe nie ruszyły z miejsca. Następnie zajmuje się sprawą budownictwa wiejskiego i porusza duże marnotrawstwo materjału budowlanego. Chodzi mu o opracowanie geografji budowlanej i o ustalenie typów budynków, oraz wydanie tych prac w broszurce, z której mógłby korzystać każdy gospodarz i budując według obranego typu, mógł otrzymywać materjał przygotowany, znormalizowany.

P. minister odpowiadając oświadczył, że wycieczka na Polesie zostanie zorganizowana wiosną b. r. —Co się tyczy prac scaleniowych, to ministerstwu chodzi o stworzenie w każdem województwie kilkunastu gospodarstw skomasowanych, aby służyły one za wzór i propagandę.

Jeżeli chodzi o zagadnienie budownictwa wiejskiego, to ministerstwo w Poznańskiem i Pomorskiem wybudowało w ostatnim czasie zgórą 1000 budynków praktycznych i tanich, a posiadających cechy budownictwa polskiego. Następnie p. minister wezwał obecnych do uczczenia pamięci ś. p. Wędziagolskiego, który poświęcił się z wielkiem umiłowaniem artyzmowi polskiego budownictwa wiejskiego. Minister docenia to zagadnienie i będzie dążył do stworzenia wydziału budowlanego w ministerstwie reform rolnych i do pogłębienia ściślejszej współpracy z fachowem w tej dziedzinie ministerstwie robót publicznych.—Po kilku jeszcze przemówieniach dyskusje wyczerpano.

P. minister zamknął na tem posiedzenie Rady, dziękując wszystkim za dokonanie prac i zaprosił członków Rady na zapowiedzianą wycieczkę na Polesie.

Wartość majątku niemieck., zwolnionego od likwidacji.

BERLIN, 5.II. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu rady państwa Rzeszy referent generalny dr. Recht poruszyl między innemi sprawę umów likwidacyjnych, zawartych przez Niemcy z rozmaitemi państwami. Wartość majątku niemieckiego — oświadczył referent — zwolnionego przez poszczególne państwa na podstawie tych umów od likwidacji, oszacowana w markach wynosi: dla Belgji — 20 miljonów, dla Francji — 20 miljonów, dla Anglji — 40 miljonów, dla Polski 55—70 miljonów? dla Kanady — 6 i pół miljona, dla Australji — 5 i pół miljona i dla Nowo-Zelandji — 370 tys. Razem więc wartość majątku niemieckiego, zwolnionego na podstawie umów od likwidacji szacują na 147, względnie 162 miljony marek.

Co do umowy z Polską większość komisyj rady państwa Rzeszy zaaprobowała dążenie rządu niemieckiego do porozumienia z Polską celem uzyskania ochrony mniejszości niemieckiej w Polsce. Wierzyciele niemieccy którzy wskutek zawarcia umowy utracą parwo do roszczeń finansowych wobec rządu polskiego, otrzymać mają wzamian za to stosowne odszkodowania. Dalsze szczegóły mają zostać jeszcze ustalone w porozumieniu z radą państwa Rzeszy. O wartości odszkodowań decydować będzie w ostatecznej instancji trybunał gospodarczy Rzeszy. Komisje rady państwa Rzeszy stanęły na stanowisku, że przemaga większości ²/₃ głosów Reich prowadzenie umowy z Polską nie wystagu.

Pismo Marszałka Piłsudskiego w sprawie zajść w Sejmie dnia 31 października.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Jak donosiły wczoraj pisma stołeczne poseł Czetwertyński, przewodniczący specjalnej komisji sejmowej do zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października zwrócił się w swoim czasie do Min. Spraw Wojskowych z prośbą o dostarczenie materjałów, będących w posiadaniu Min., a dotyczących owych zajść. Obecnie Min. Spraw. Wojskowych panu posłowi Czetwertyńskiemu materjały te przysłało. Ponadto dowiadujemy się, że Marszałek Piłsudski jako minister spraw wojskowych przysłał prezesowi rady min. prof. Bartlowi pismo w sprawie tych zajść. Pan premjer Bartel pismo Marszałka Piłsudskiego ma dostarczyć komisji do zbadania zajść w Sejmie i prawdopodobnie zostaną one wówczas opublikowane.

Z konferencji londyńskiej.

Propozycje St. Zjednoczonych.

LONDYN. 7.II. (Pat.). Stimson ogłosił deklarację, w której stwierdza, że w rokowaniach z Wielką Brytanją Stany Zjednoczone domagały się natychmiastowego zrównania sił morskich we wszystkich kategorjach okrętów wojennych i zrównania za pomocą redukcji liczby pancerników obu flot w roku 1931, nie zaś w 1932.

Jeżeli chodzi o krążowniki, Stany Zjednoczone proponują 15 krążowników angielskich po 10 tys. tonn, uzbrojonych w działa 8-calowe i 18 analogicznych krążowników amerykańskich. W dziedzinie mniejszych krążowników Anglji przysługiwałaby nadwyżka 42 tysiące tonn. Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone miałyby dokładnie taką samą flotę krążowników analogicznych o tym samym tonażu.

Również domagają się Stany Zjednoczone równości między Anglją a Ameryką w dziedzinie statków-baz dla samolotów i torpedowców. W dziedzinie łodzi podwodnych Stany Zjednoczone pragną możliwie najniższego tonażu i zgodziłyby się chętnie na zupełne zniesienie łodzi podwodnych, za zgodą 5 reprezentowanych na konferencji mocarstw, w każdym zaś razie domagają się, aby łodzie podwodne podlegały tym samym przepisom prawa międzynarodowego, co zwykłe okręty wojenne, w porównaniu z okrętami handlowemi.

W stosunku do Japonji Stany Zjednoczone nie opierają swego projektu na tym samym kontyngencie dla wszystkich kategoryj okrętów wojennych, zaś Francji i Włochom nie poczyniły wcale propozycyj, ponieważ mocarstwa te nie są tak bezpośrednio związane ze Stanami Zjednoczonemi, jak Anglja. Niemniej jednak, uregulowanie zagadnień obchodzących te państwa ma zasadnicze znaczenie dla sprawy pokojowego układu.

Plan kompromisu.

LONDYN. 7.II. (Pat.). Wczorajsze popołudniowe posiedzenie komisji, rozpatrującej propozycję kompromisową francuską, dało pozytywne wyniki. Uzgodniono kompromis, na podstawie którego wyłoniona została podkomisja rzeczoznawców dla opracowania tablicy, wykazującej tonaż globalny każdego mocarstwa z równoczesnym podziałem tego tonażu odrazu na kategorje. Tablica ta będzie schematem, uwzględniającym ogólnie przyjęte kategorje jednostek bojowych. Ułożona ona zostanie w ten sposób, aby do tego systemu przystąpić mogły również państwa o słabszych siłach morskich, oraz aby ten system mógł być przedstawiony Lidze Narodów.

Polityka Anglji wobec konferencji morskiej.

LONDYN, 7.II. (Pat). Rząd brytyjski przedstawił dziś Izbie Gmin memorandum, streszczające politykę W. Brytanji wobec konferencji morskiej W memorandum tem rząd wyraża wiarę, że konferencja winna nietylko zmniejszyć dzisiejsze rozmiary flot wojennych i programy ich rozbudowy, ale również położyć kres współzawodnictwu na tem polu, utrwalając tem samem pokój powszechny. Zasadą polityki brytyjskiej jest zabezpieczenie swobody mórz dla celów komunikacji i handlu międzynarodowego.

Rząd brytyjski jest zdania, że rozmiary zbrojeń morskich przestaną być groźbą dla równowagi międzynarodowej wówczas, gdy uda się utrzymać równowagę sił przez zawarcie porozumienia międzynarodowego. Rząd brytyjski uważa, że równowagi sił nie uda się osiągnąć przez równą liczebność statków wojennych i tonnażu, lecz w drodze przyjęcia uzgodnionego potrzebami istotnemi każdego państwa programu budowy statków.

Rząd brytyjski proponuje, aby porozumienie, które może być wynikiem obecnej konferencji, obowiązywało na pewien okres czasu, np., do roku 1936 i aby w końcu 1936 roku zwołana została nowa konferencja, która zrewidowałaby układ, proponując zmiany zależnie od nowego układu stosunków. W konsekwencji tego stanowiska rząd brytyjski podał warunki, zawarte w oddzielnym załączniku do memorandum.

Oświadczenie rzeczoznawców angielskich.

LONDYN, 7-II, (Pat.). Rzeczoznawcy angielscy oświadczyli, że propozycje, wysunięte obecnie przez Anglję, są najdalszym etapem, do którego Anglja może się posunąć w interesie bezpieczeństwa i utrzymania równowagi sił.

—oo—

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— Terlaz Sander. „Wspomnienia robotnika z Liege". Przełożył z francuskiego Emilsarski. Warszawa, 1930. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Cena 0.60 zł.

Wojsk. Inst. Nauk. Wyd. powziął szczęśliwą myśl wydawania popularnej „Biblioteczki społecznej", mającej na celu państwowe i społeczne uświadomienie szerszych kół czytelniczych. Już pierwszy tomik tej serji p. t. „Wspomnienia robotnika z Liege" świadczy o celowym doborze aktualnych tematów i opracowań. Omawiana książeczka jest opisem przeżyć robotnika belgijskiego, który uwiedziony ponętnemi obietnicami, wyjechał wraz z żoną do Rosji w poszukiwaniu lepszej doli. Znając Rosję z okresu przedrewolucyjnego nie mógł on spodziewać się nadzwyczajności, wierzył jednak, że nowy ustrój w Rosji zapewnił klasie robotniczej warunki dogodniejsze aniżeli w innych krajach. Bezpośrednie a w skutkach dotkliwe zetknięcie się z temi warunkami odebrało mu resztki złudzeń. Przerażająco niski poziom kulturalny środowiska bolszewickiego niesłychany, choć pozornie osłoniony wyzysk i niedola klasy robotniczej, wreszcie fatalne warunki bytowania wygnały ofiarę własnej łatwowierności z kraju bolszewickiego po upływie kilku miesięcy. Przywiązanie do klasy robotniczej i pragnienie otworzenia jej oczu skłoniły robotnika tego do ogłoszenia wspomnień z pobytu w Rosji.

— Chesterton G. K. „Niedowiarstwo księdza Browna". Nowele. Str. 310. Nakład Księgarni Św. Wojciecha. Cena zł. 5.

Ksiądz Brown niedowiarkiem? Jakto, od kiedy? zapyta czytelnik, który poznał jego „Tajemnicę", korzył się przed „Mądrością" i zachwycał „Niewinnością" jego.

Otóż istotnie księżyna jest niedowiarkiem w stosunku do sądów i twierdzeń ludzkich, choćby one brzmiały jak najkategoryczniej. Okazuje się bowiem, że jednostki inteligentne, trzeźwo patrzące na sprawy, jak adwokaci, lekarze, fabrykanci, szefowie policji, zupełnie mylne wydają sądy, gdy chodzi o wyjaśnienie pewnych zagadek życiowych, o ustalenie naprzykład przyczyny śmierci gwałtownej. Ich trzeźwość poglądów jest tylko krótkowidztwem, ich kategoryczność sądów, zarozumialstwem, ich wiara wreszcie — stekiem zabobonów, których pozazdrościć mogliby im Australijczycy. Natomiast prostota księdza Browna, jego logika subtelna w rozwiązywaniu najzawilszych zagadek jednają nietylko jemu samemu, ale i Wierze, której jest apostołem, szacunek i miłość, zniewalając sceptyków do rewizji ich stosunku do tych zagadnień. Książka Chestertona bowiem jeno z pozoru, aby zaciekawić szerszy ogół, jest detektywistyczną, w gruncie zaś jest to dzieło, które daje wiele do myślenia, wykazując tak częstą omylność sądów ludzkich.

WŚRÓD PISM

Wileński przegląd prawniczy, zaczął ukazywać się z dniem 1-go lutego b. r. Pismo to poświęcone jest zagadnieniom prawnym, przedewszystkiem prawa, obowiązującego na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej i przeznaczone jest dla prawników-praktyków. Pismo zamierza szczególną uwagę poświęcić orzecznictwu sądów oarz podawać do wiadomości swoich czytelników nowe prądy i idee w prawie, a także nowe ustawy krytycznie opracowane.

Numer 1-szy przynosi, poza artykułem od redakcji, referat wiceprokuratora S. A. w Wilnie J. S. Parczewskiego „Dziesięciolecie pracy sądu apelacyjnego w Wilnie", artykuły teoretyczne profesora Waśkowskiego „Źródła prawa rosyjsk., obowiązującego na Ziemiach Wschodnich". Większa część numeru poświęcona jest kwestjom praktycznym. W tym zakresie znajdujemy artykuł „Z zagadnień K. P. K.". Orzecznictwo cywilne Sądu Najwyższego i Sądu Apelacyjnego w Wilnie, sprawozdanie z procesu „O skonfiskowany klasztor". „Rozmowy z czytelnikami", kronika i bibljografja uzupełniają numer.

Wydawnictwo to powinno znaleźć się w ręku wszystkich, którzy interesują się zagadnieniami prawa, obowiązującego na ziemiach wschodnich.

— **„Przyroda i Technika"** miesięcznik poświęcony popularyzacji nauk przyrodniczych i technicznych, wydawany przez Pol. Tow. Przyrodn. im. Kopernika, nakładem „Książnicy — Atlasu" pod redakcją D-ra M. Koczwary.

Z tegorocznym styczniowym zeszytem rozpoczyna „Przyroda i Technika" swój dziewiąty rok istnienia; jak na czasopismo naukowe i nasze stosunki czytelnictwa jest to już bardzo wielki okres czasu. Widocznie pismo to odpowiada potrzebom społeczeństwa, które ze swej strony może z zaufaniem czerpać z „Przyrody i Techniki" wiedzę wprawdzie spopularyzowaną, niemniej jednak podawaną zawsze ściśle i z pierwszej ręki.

ŚRODA PEŁNA ATRAKCYJ.

90-a Środa literacka szczególnie obfitowała w atrakcje różnego rodzaju, były nawet, rzecby można— i sensacje, oczywiście natury intelektualnej. Rozpoczął wieczór p. Kazimierz Leczycki fragmentem ze swej ostatniej, jeszcze niedrukowanej powieści: „Rok 1920". Rzecz jest pisana żywo, z dużą plastyką i umiejętnością narracyjną, oraz — o ile można było z tego fragmentu wywnioskować — z b. trafną psychologią postaci. Następną auto-recytacja p. Leczyckiego, był urywek z jego utworu dramatycznego, p. t. „Sztuba". Autor porusza w nim niezmiernie interesujące zagadnienia z dziedziny szkolnictwa średniego.

Akcja przeczytanego przez autora w środę fragmentu „Sztuby" jest ciekawa, emocjująca, zajmuje słuchacza (ewent — czytelnika) żywo nasuwając mu coraz to więcej pokrewnych zagadnień,

Po p. Leczyckim, przemówił p. Hulewicz przedstawiając zebranym dwóch niespodziewanych a niezmiernie interesujących gości, mianowicie znakomitego tłumacza utworów Bernarda Shawa, p. *Florjana Sobieniowskiego*, oraz głośnego dziś i u nas i zagranicą ze swych nadnormalnych właściwości, słynnego jasnowidza inż. *Stefana Ossowieckiego*, poczem zabrał głos p. Sobieniowski.

Na wstępie stwierdził, że nie jest przygotowany do prelekcji na temat stosunku społeczeństwa angielskiego do polskiego a przedewszystkiem literatury polskiej, gdyż nie spodziewał się, że się wobec takiej możliwości znajdzie, zupełnie przypadkowo dowiedziawszy się poprzedniego dnia wkrótce po przybyciu na parę dni do Wilna o instytucji Śród Literackich.

Zaczął od charakterystyki Bernarda Shawa. Poznawanie tego twórcy przez społeczeństwo polskie było dwojakie. Najpierw za pośrednictwem tłumaczeń z niemieckich egzemplarzy teatralnych, przed wojną, i z oryginałów angielskich po wojnie. Różnice pomiędzy jednem a drugiem są tak znaczne, że trudno się upewnić, czy „tamten" i „obecny" Shaw, to jedna i ta sama indywidualność. Dziś dopiero zaczyna społeczeństwo polskie rozumieć, że to nie jakiś genjalny kpiarz tylko, ale i twórczy artysta, poeta wielkiej miary. Ciekawa jest jego sytuacja wśród Anglików. Jest to uczuciowa natura irlandzka w społeczeństwie, które uczucia, jako formy życia nie uznaje. Jako Irlandczyk Shaw zawsze się interesował Polską i jej losem, zarówno dawniej jak i teraz. Objawem tego zainteresowania jest, że jedno z ostatnich swoich dzieł, znane u nas jako „Wielki Kram", przeznaczył przedewszystkiem dla Polski. O ile nie zajdą jakieś szczególne przeszkody, ma przybyć w ciągu najbliższych wakacyj na kilka tygodni do nas

Następną kwestją jest—w jakiej formie i o ile literacki Londyn w ogólności zajmuje się literaturą polską. Otóż największe, dość znaczne, zainteresowanie się Polską wogóle jako narodem i społeczeństwem, a także naszą literaturą jest wśród młodszego pokolenia literatów angielskich. Przoduje im i w tem także *John Drinkwater*, autor głośnej już w całym kulturalnym świeć sztuki „Abraham Lincoln". Po nim *R. C. Sheriff* autor niedawno wystawionej w Warszawie sztuki p. t. „Kres Wędrówki".

Aczkolwiek zna tylko z fotografij sposób wystawienia tej sztuki w Polsce, to porównywując je z innemi uznał polską oprawę, aktorskie ujęcie typów i t. d., za najlepsze. W r. b. ma zamiar specjalnie przyjechać do Polski, aby tę sztukę tu zobaczyć.

Jako organizacja, zajmuje się Polską powstały przed kilku laty z inicjatywy znakomitego pisarza Galsworthy'ego, Penclub, międzynarodowa instytucja literacka, której polska filja, jak wiadomo, jest w Warszawie (żydowska w Wilnie). W roku bieżącym odbędzie się w Warszawie kongres poszczególnych Penclubów, przy tej okazji i wielu innych pisarzy angielskich przybędzie do Polski. Z osobliwem zainteresowaniem odnosi się do życia polskiego znany krytyk i dramaturg angielski, *St. John Ervine*. I on się wybiera do Polski, którą chce zwiedzić możliwie dokładnie i opisać swoje wrażenia w angielskich pismach codziennych i perjodycznych.

Tak więc wyglądają możliwości nawiązania ściślejszego kontaktu pomiędzy społeczeństwem angielskiem i naszem. Osobliwie pomyślną do tego okazją może być przygotowywana na rok 1933 w St. Zjednoczonych wielka światowa wystawa—„Worlds Fair". Teatrowi udzielono na niej dość dużo miejsca. Będzie w nim reprezentowanych 8 najważniejszych europejskich narodów, a w tej liczbie i Polska, w specjalnie budowanych gmachach dla każdego zosobna Cztery do 6-iu utworów z każdej twórczości dramatycznej ma być na ten pokaz przygotowanych, co do polskich, to te już u nas ustalono. Mają być 3 z wielkiego klasycznego repertuaru, 3 zaś autorów nowszych. Z pierwszych — będzie najprawdopodobniej „Nieboska Komedja", „Fantazy, czyli Nowa Dejanira" i „Wesele". Utwory: Rittnera, Rostworowskiego i jeszcze któregoś ze współczesnych pisarzy złożą się na następne trzy. Pozostanie tylko kwestja zorganizowania odpowiedniego zespołu reprezentacyjnego. Przedstawienia będą się odbywały także i w języku angielskim.

Kontakt pomiędzy teatrem angielskim i amerykańskim jest dość bliski, to też pewnem przygotowaniem do tej wystawy, jeśli chodzi o angielskie brzmienie sztuk polskich będzie premjera „Wesela" w Londynie, która ma się odbyć w r. b. Trzy lata już czeka na nią arcydzieło Wyspiańskiego. Jest to zupełnie normalne. W Londynie idą najpierw rzeczy angielskie, po nich cudzoziemskie — o szczególnym rozgłosie a potem dopiero inne. Nawet tak zdawałoby się bliskie Anglikom literatury jak niemiecka i francuska nie mają stałego dostępu do teatrów londyńskich. Najlepiej stosunkowo idą francuskie komedje i farsy a i to specjalnie dostosowywane do gustu publiczności angielskiej.

Powstaje teraz kwestja czy właśnie „Wesele" odpowiada właściwościom tego terenu? P. Sobieniowski odpowiada na to twierdząco. „Wesele" jest właśnie tem czego oni nie mają, a o to właśnie angielskim właścicielom teatrów i ich publiczności chodzi. Świadczą o tem zdania nadwyraz autorytatywne, przedewszystkiem zaś, samego Bernarda Shawa. Opinja jego była szczególnie charakterystyczna. Przeczytawszy po raz pierwszy przetłumaczone przez p. Sobieniowskiego na jęz. angielski (naprzemian wierszem i prozą, w tradycyjnej angielskiej formie dramatycznej) „Wesele", powiedział, że to jest „dzieło talentu o niezwykle genjalnej wyobraźni". Natomiast nie mógł się pogodzić z konstrukcją dramatu, którą uważał za „naiwną aż do granicy absurdu". Na to odpowiedział tłumacz, że być może iż utwór ten dochodzi do granicy absurdu, ale jej nigdzie nie przekracza. Poczem poprosił znakomitego pisarza o powtórne przeczytanie „Wesela" z bezustanną pamięcią o ostatniej scenie. B. Shaw to uczynił i powiedział dosłownie: „It is the work of a genius!" (to jest dzieło genjusza). Rzecz, która sama przez się tłumaczy. To samo mniej więcej powiedział Drinkwater.

Niezmiernie ciekawe jest wrażenie, jakie utwór ten wywarł na mających odtwarzać go aktorów. Czytany był już parę razy trzy lata temu w pewnym klubie aktorskim w Londynie wobec kilkudziesięciu słuchaczów, i powitany z najwyższem zainteresowaniem. Potem urządzono t. zw. czytane próby. Otóż zdarzyło się, że w momencie oczekiwania na tentent konia Wernyhory w ostatnim akcie, jedna z aktorek przejęta wysoce krzyknęła w zdenerwowaniu: „Stop, stop! It is a wery long!" Dosyć, tego już dłużej znieść nie można!

Są zatem wszelkie oznaki, że uda się przełamać dotychczas istniejący mur pomiędzy twórczością polską, a tym rynkiem, na który stara się każdy wcisnąć.

Na tem mniej więcej zakończył swoją zaimprowizowaną tak szczęśliwie prelekcję p. Sobieniowski, poczem odpowiadał na zadawane mu pytania. Pytano się o możliwości wprowadzenia Fredry na grunt angielski, na co odpowiedział przecząco, ponieważ zbyt wiele już jest w literaturze angielskiej, a szczególnie znanej Anglikom francuskiej, a zwłaszcza włoskiej podobnych motywów. Najwięcej szans mają z naszej twórczości takie dzieła jak np. Rittnera: „Wilki w nocy", na granicy pomiędzy komedją a dramatem ewent. jakiś folklor, ale to już na drugim planie no i rzeczy bardzo oryginalne indywidualne, zwyciężające dzięki swoim specyficznym walorom. Odpowiadając na inne pytania, p. Sobieniowski mówił jeszcze o Bernardzie Shaw'ie, Chestertonie i Galsworthym i stosunku ich do społeczeństwa angielskiego i wice versa.

Na tem „Środę" zakończono. Przedtem jeszcze p. H. Romer oznajmiła zebranym licznie (ponad 50 osób) uprzejmą zapowiedź p. inż. Ossowieckiego wygłoszenia na jednej ze „Śród", prelekcji czy tylko pogadanki na temat jego „filozofji-jasnowidztwa", jak sam się wyraził.

S. Z. Kl.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

O rozwiązanie Zarządu m. Brześcia n|Bugiem.

W Brześciu nad Bugiem odbyło się zebranie mieszkańców, na którem po wysłuchaniu referatu o gospodarce miejskiej, postanowiono domagać się ustąpienia prezydenta miasta p. Całunia, jako głównego winowajcy skandalicznej gospodarki oraz dążyć do rozwiązania rady miejskiej, skład której nie daje żadnej gwarancji naprawienia zabagnionej gospodarki miasta. **(Iskra).**

—o—

Groźny pożar w Kozianach.

Spłonęły 4 domy, zabudowania oraz inwentarz żywy i martwy.

We wsi Koziany, gm. bokińskiej, pow. brasławskiego w domu gospodarza Jana Jotyksyka powstał pożar, który wkrótce rozszerzył się na sąsiedzkie domy i zabudow.

Mimo zorganizowanego ratunku, spłonęły 4 domy mieszkalne z przyległemi zabudowaniami gospodarskiemi oraz znajdujące się w nich bydło, zapasy zboża i narzędzia.

Ogólne straty wynoszą 26.000 zł.

CZEMERY gm. leonpolskiej.

+ **Otwarcie świetlicy.** Tuż nad samą Dźwiną vis a vis granicy Z. S. R. R. leży wieś Czemery, zakątek jakich wiele w naszym powiecie. Od miesiąca września roku zeszłego Czemery dostały człowieka uspołecznionego, jakim się okazał nauczyciel szkoły powszechnej członek Z. P. N. S. P. p. Stanisław Skowronek. Nie ograniczył się w swojej pracy li tylko do nauki dziatwy w szkole ale dużą dozę swoich młodych sił poświęcił pracy pozaszkolnej z młodzieżą starszą. Pierwszym etapem Jego pracy było zorganizowanie kursu dla dorosłych i chóru ludowego. Udało mu się to znakomicie. Uczęszcza na kurs 39 osób płci obojga. Dawał się odczuwać brak odpowiedniego lokalu, gdyż lokal szkolny na te cele się nie nadawał. Przy pomocy światlejszych gospodarzy tejże wsi, radnego gminy p. Alfonsa Ławrynowicza i młodzieńca Juljana Adamowicza, zdołano nakłonić jednego z gospodarzy, aby dom od 4 lat niezamieszkany wydzierżawił na świetlicę. Młodzież przy pomocy nauczyciela i w własnym zakresie, przy minimalnem poparciu gminy, która na ten cel wyasygnowała 20 złotych (dwadzieścia), zdołała przerobić piec, wybudować scenę, zrobić ławy i stoły. W ten sposób Czemery doszły do posiadania lokalu, który odegra w życiu wsi poważną rolę.

Dnia 2 lutego r. b. odbyło się poświęcenie tej świetlicy. Na uroczystość tę przybył ks. proboszcz z Leonpola, instruktor oświaty pozaszkolnej z Brasławia, okoliczne nauczycielstwo i ludność z okolicznych wiosek, tak, że szczupły lokal nie mógł pomieścić przybyłych.

Przed poświęceniem zabrał głos ksiądz proboszcz i w pięknych słowach przemówił do zebranych, podkreślając znaczenie świetlicy dla wsi oraz podziękował nauczycielowi w imieniu parafjan za trud i pracę.

Po dokonaniu poświęcenia zabrał głos instruktor i omówił cele i zadania świetlicy, przyczem podkreślił niezwykłą pracę nauczyciela. Następnie przemówił do zebranych organizator tej świetlicy, dziękując gościom za przybycie.

Po poświęceniu i przemówieniach ks. proboszcza, instruktora oświaty pozaszkolnej i organizatora świetlicy młodzież wsi Czemery odegrała krotochwilę p. t. „Fatalna szafa", po której odbyły się tańce.

Jot—Wu—Es.

DRUJA

+ **Uroczystość harcerska.—Walne zebranie Strzelca.** Od pewnego czasu prowadzona jest u nas praca oświatowa i wychowawcza b. pożyteczna i celowa. Założone w jesieni drużyny harcerskie przygotowano do egzaminów harcerskich i w ciągu stosunkowo krótkiego czasu przez częste zbiórki i wykłady zaznajomiono chętnych chłopców z prawami harcerstwa i organizacją. Na egzamina, które się odbyły w dniu 1-go b. m. przyjechał przyboczny komendant chorągwi wileńskiej dh. Jan Puchaczewski.

Po egzaminach odbyło się uroczyste przyrzeczenie drużyny.

Dla zapewnienia rozwoju harcerstwa na terenie drujskim, należy jeszcze koniecznie założyć „Koło Przyjaciół Harcerstwa" by tem uzupełnić prace.

Następnie dn. 2 lutego odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie „Strzelca", w celu uchwalenia wniosków w sprawie urządzenia lokalu, które Zarząd na tem zebraniu przedstawił. Nad wnioskami Zarządu wywiązała się ożywiona dyskusja, w której padło sporo cierpkich słów pod adresem poprzednich Zarządów, bowiem prawie od założenia tu Strzelec nie ma (jak obecnie) nawet referenta dbałych i szczerze pracujących Zarządów. Strzelec niema (jak obecnie) nawet referenta oświatowego i z tego powodu pod względem oświaty i wychowania obywatelskiego prawie nic się nie robi. A szkoda, bo chętnej młodzieży nie brak.

W rezultacie uchwalono zwołać za 2 tygodnie ponowne Walne Zebranie, na którem ma być ostatecznie załatwiona sprawa odbycia wyborów uzupełniających do Zarządu.

Należy teraz życzyć, by chociaż częściowo życie Strzelca i przyzwyczaić się do wypełnienia zamiedbanej pracy. **B. F.**

NOWOGRÓDEK

+ **Zjazd podoficerów rezerwy w Nowogródku.** W poniedziałek 3-go lutego b. r. w sali Teatru Miejskiego w Nowogródku odbył się zjazd podoficerów rezerwy. Na zjazd przybyło około 100 osób. Obrady otworzył p. S. Mugaj, przewodniczący powiatowego Związku oficerów rezerwistów. Po zagajeniu zebrania, w imieniu p. wojewody przemówił do obecnych p. Połosz, naczelnik wydziału bezpieczeństwa. Następnie witali uczestników zjazdu p. starosta nowogródzki J. Hryniewski, p. B. Mazurek, delegat Związku Głównego, p. płk. Purkowski, p. mjr. Grecel, który w swych przemówieniach nie szczędził słów zachęty do owocnej pracy w Związkach rezerwistów. Po ogólnem powitaniu i zagajeniu p. p.: Stanisław Mugaj, Greszel, Dobrowolski i Mazurek wystąpili z referatami, dotykając ze wszystkich stron lokalnych i zasadniczych spraw Związku rezerwistów. Po wygłoszeniu referatów przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Związku, który przedstawia się w ten sposób: p. W. Sochacki—prezes, p. S. Mugaj—wiceprezes, p. A. Filc—sekretarz, p. Matyas—skarbnik, a p. p. Rogowski, Smolak i Fuks—zastępcy. **a.**

Z POGRANICZA

+ **Ujęcie żołnierzy litewskich.** W rejonie odcinka granicznego Kalety przed kilku dniami zmylił drogę i przeszedł na polskie terytorjum patrol litewski złożony z 2-ch żołnierzy i podoficera. Zatrzymani żołnierze litewscy zostali wydani władzom litewskim.

Student U. S. B. działaczem komunistycznym

skazany na 3 lata więzienia.

Wczoraj przed kompletem sądu okręgowego w składzie pp. sędziów: Szpakowskiego (przewodniczący), Łabanowa i Śmiełałowa stanął 17-letni Szymon Lipnik, student wydziału prawnego U. S. B. oskarżony o udział w Komun. Partji Zach. Białorusi i rozrzucanie odezw o treści rewolucyjnej.

Akt oskarżenia zarzucał, iż dnia 21 września 1929 r., kiedy to w lokalu „Makabi" przy ul. Nowogródzkiej 8 odbywała się akademja zorganizowana przez „Bund", zjawił się młody człowiek, który usiłował wejść do gmachu. Jeden stojący u wejścia członek straży bundowskiej nie wpuścił go.

Wobec tego młodzieniec począł przechadzać się przed wejściem, czem zwrócił na siebie uwagę pełniącego tu służbę posterunkowego Romanowskiego, tem więcej, że poznał w nim spotykanego często działacza wywrotowego.

Gdy po skończonej akademji, zebrana tłumnie publiczność opuszczała lokal i wyszła na ulicę, post. R. nie spuszczając z oka Lipnika, spostrzegł jak ten, stojąc pod murem wyjął z kieszeni paczkę kartek i te rzucił na chodnik.

Domyślając się, że wyrzucone ulotki są proklamacjami wywrotowemi, policjant zaaresztował Lipnika i wraz z zebranemi odezwami przyprowadził do komisarjatu.

Lipnik, jak się okazało, pełniący od 7-u miesięcy obowiązki technicznego sekretarza Zw. Zaw. Metalowców w Wilnie, wypierał się by miał rozrzucać odezwy, a świadek wskazany przez niego Józef Ofman oświadczył, że odezwy były wyrzucone przez okno znajdujące się nad stojącym Lipnikiem.

Zarządzone oględziny sądowe ustaliły jednak, że okno, położone nad miejscem gdzie stał oskarżony jest zamurowane na głucho, a wszystkie inne są dubeltowe i w tym czasie były szczelnie zamknięte.

Nadto dochodzenie stwierdziło, iż Lipnik należy do grupy studentów komunistów U. S. B. oraz, że jest członkiem wydziału zawodowego K. Z. P. B. i kieruje akcją komunistyczną wśród robotników.

Biegły p. Rafał Wuk przetłumaczył odezwę, a sąd stwierdził, iż treść ich jest antypaństwowa, biegły zaś p. Dominik Piotrowski orzekł iż K. P. Z. B. jak też i Zw. Młodz. Kom. zwalczają „Bund" jako organizację antykomunistyczną, a Zw. Zaw. Metalowców którego podsądny Lipnik był technicznym sekretarzem, należy do t. zw. „Lewicy Związków Zawodowych w Wilnie", który znajduje się pod wpływem kompartji.

Po przeprowadzonym przewodzie sądowym, wysłuchaniu oskarżenia wiceprokuratora p. Gedroycia i obrony adw. Czernichowa, sąd udał się na naradę, poczem wygłosił wyrok, którego mocą uznał osk. Lipnika za winnego i skazał go na osadzenie w domu poprawy przez 3 lata, zaliczając odbyty areszt zapobiegawczy od dnia 23.IX 1929 r.

Ka-er.

Zabalsamowanie żywego człowieka.

Otis Pertillo jest przedsiębiorcą pogrzebowym w Chicago. Cieszy się on wielkiem wzięciem wśród mieszkańców Chicago, a i nieboszczycy mają do niego widocznie zaufanie, skoro umierają jego usługi świetnie.

Temu rozwojowemu interesowi zawdzięcza Pertillo pozwolenie władz amerykańskich na wydawanie mu wszelkich ilości alkoholu, celem przygotowywania odpowiedniej tynktury do balsamowania ciał zmarłych klijentów swego zakładu.

Niedawno, policjant, tkwiący na posterunku ulicznym wpobliżu zakładu p. Pertilli zauważył, że przez drzwi magazynu przewija się istna procesja smutnych, ubranych na czarno ludzi. Po niejakiej chwili, z zakładu wychodzili ci sami ludzie żałobnie przybrani, ale z minami dobrze zakonserwowanych trupów.

Policja, jest jak wiadomo bardzo ciekawa i wszędzie wpada, gdzie jej nie posiano. Policjant wślizgnął się niezauważony do zakładu pogrzebowego i to, co ujrzał wewnątrz wprawiło go w stan chwilowego osłupienia. Dziesiątki klijentów stały pomiędzy trumnami z kieliszkami w ręku i miały wcale nie żałobne miny. Na butelkach stojących przed nimi był napis: balsam do nacierania ciał zmarłych.

Klijenci pana Pertilli nacierali swoje ciało od wewnątrz.

Policjant wysunął się na ulicę i wnet rozległ się gwizdek, wołający o posiłki.

Dziesięć beczek „tynktury" do balsamowania zmarłych i sami wdzięczni klijenci w liczbie kilkudziesięciu powędrowało do najbliższego komisarjatu. W drodze jednak udało się zbiec i, pomimo energicznych strzałów rewolwerowych, skryli się oni z oczu zdumionych stróżów bezpieczeństwa.

Nazajutrz w oknie magazynu pogrzebowego wystawiono napis: „Kredyt umarł, właśnie dopiero go pogrzebaliśmy".

Przechodnie, którzy ten napis czytali, pojęli doskonale jego znaczenie. Whisky niema, a stary będzie miał sprawę sądową.

Po półroku przedsiębiorca pogrzebowy stanął przed sądem, oskarżony o sto zbrodni na osobie niewinnej prohibicji.

Adwokat zastosował mało taktowe zadanie. Człowiek, który balsamuje ciała ma prawo, zgodnie z przepisami, żądać takiej ilości alkoholu, jakie zostaną mu wydane przez władze naskutek jego prośby.

Pertillo został skazany na 100 dolarów kary za „niezgodne z przepisami stosowanie balsamu trupiego".

Teatr Lutnia.

„Mężczyzna i kobieta", pełna humoru komedja, napisana z wielką znajomością sceny, przez utalentowanego komedjopisarza Lakatosa, odniosła pełny sukces na premjerze teatru Lutnia.

Niejednokrotnie mieliśmy już sposobność podziwiać na naszej scenie zajmująco przeprowadzoną intrygę, żywą akcję i dowcipny djalog w sztukach utalentowanego Węgra.

Treść komedji „Mężczyzna i kobieta" obraca się około odwiecznej walki dwóch płci, walki o supremację, wśród której antagoniści wypowiadają sobie gorzką prawdę i chłoszczą ironją. Lakatos, występujący jako zdecydowany wróg kobiet, i gromiący przez usta bohatera komedji, stuprocentowego mężczyznę, profesora Juljana, lekkomyślność, próżność, przewrotność, zakłamanie i kokieterję kobiecą, niezbyt pochlebnie przedstawia również i mężczyzn, którzy śmiesznie zarozumiali ze swojej wyższości, zasklepiają się w egoizmie, nie zadając sobie najmniejszego trudu by okazać uczucie kochającej ich kobiecie, którą zaczynają oceniać należycie dopiero w chwili gdy mogą ją utracić., a nawet i w tej chwili nie ustępują z piedestału swojej wyższości, i nie przyznając się iż ich własne sobkostwo i lekceważenie żony, skłaniało ją do flirtu z innymi, w roli sędziego skłania żonę do opuszczenia domu i wspaniałomyślnie ofiarowuje ją rywalowi..

Z walki tej wychodzi kobieta zwycięsko, gdyż przeczuwając kochającem sercem walkę i cierpienie kochającego ją w głębi duszy męża, zdobywa go podstępem w przeddzień otrzymania wyroku sądu rozwodowego. Pozostaje przy mężu, odprawiając z lekkiem sercem kochającego ją narzeczonego, który był dla niej tylko bronią, służącą do zdobycia miłości i przewagi nad mężem.

Bardzo dobrym wykonawcą roli egoistycznego i zepsutego powodzeniem profesora Juljana, był p. Ryszard Wasilewski. Z talentem ujął on wszelkie odcienie stuprocentowego mężczyzny, który wszelkie hołdy przyjmuje jako słusznie mu należne, nie chcąc zrobić najmniejszego ustępstwa na rzecz żony i nie uznając romansu w małżeństwie, by pod wpływem umiejętnie rozbudzonej namiętności sromotnie skapitulować.

P. Makarczykówna w roli Edyty była dostatecznie powabną i kuszącą i nawskroś kobiecą, w doborze swoich metod, by dopięć celu.

Trzeci bohater, Doroszy, w interpretacji p. Kreczmera, był za mało przekonywujący, tak w objawach namiętnej miłości przy zdobywaniu kobiety, jak też i rozpaczy z powodu jej utraty, młodemu temu artyście brak jeszcze rutyny i scenicznego wyrobienia.

Z epizodycznych ról wysunął się na pierwszy plan, jak zwykle, pan Wyrwicz-Wichrowski, dając znakomity typ pierwszego męża, podtatusiałego, pedantycznego i zrównoważonego doktorka. Pan Krell był zabawnym gigolo, tkwiącym wiernie przy pani Edycie bez względu na jej konjunktury małżeńskie. Pani Tarnowicz, jako Irma, była, jak zwykle, ładna.

Wystawa, reżyserja i tempo sztuki było żywe i staranne.

Zastępca.

Regulacja miast na Wileńszczyźnie.

Wileński wydział wojewódzki jeden z pierwszych ustalił i opracował projekt organizacji i sfinansowania regulacji miast i miasteczek w woj. wileńskiem. Praca powyższa ułatwi uporządkowanie zaniedbanych dotychczas całkowicie pod względem regulacji i rozbudowy miejscowości na Wileńszczyźnie.

Sukces wileńskiego kompozytora.

Jak wiadomo, znany na gruncie wileńskim muzyk, współpracownik naszego pisma, dr. Tadeusz Szeligowski, bawi od przeszło roku na studjach kompozytorskich w Paryżu Kilkakrotnie utwory mniejsze tego muzyka były wykonywane na estradach paryskich i zyskiwały przychylne głosy krytyki francuskiej. Ostatnio, jak się dowiadujemy, notuje p. Szeligowski nowy sukces: jego kwartet smyczkowy, skomponowany już w Paryżu, został przyjęty do wykonania przez „Societe Musicale Independante" i będzie zrealizowany na publicznym koncercie tego towarzystwa w marcu r. b.

Jeżeli się zważy, jak wielka jest konkurencja na „rynku" artystycznym w Paryżu, gdzie do zawodów stają najtęższe talenty, można młodemu kompozytorowi wileńskiemu winszować powyższego sukcesu.

—o—

KRONIKA

Sobota 8 Lutego	Dziś: Emiljana i Jana z M. Jutro: Apolonji P. M. Wschód słońca—g. 7 m. 7 Zachód —g. 16 m. 34

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 7 II—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 762
Temperatura średnia: — 4° C
„ najwyższa: + 1° C
„ najniższa: — 8° C
Opad w milimetrach: 0,1
Wiatr przeważający: północno-wschodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: pochmurno, rano gęsta mgła, wieczorem pogodnie.

OSOBISTE

— **Odznaczenie prezesa O. I. K.** W piątek dnia 7 b. m. w południe w Urzędzie Wojewódzkim p. wojewoda wileński udekorował prezesa Okręgowej Izby Kontroli p. Jana Pietraszewskiego Krzyżem Komandorskim orderu Polonia Restituta.

MIEJSKA

— **Projekt likwidacji rynku Łukiskiego.** Na wczorajszem posiedzeniu magistratu między innemi omawiana była sprawa skasowania rynku przy ul. Piaski, gdzie obecnie się znajduje szkoła powszechna. W wyniku dyskusji postanowiono rynek ten przenieść na placyk przy kościele Św. Piotra i Pawła.

Jednocześnie poruszona była kwestja zlikwidowania rynku na placu Łukiskim. Konkretnej jednak w tej sprawie decyzji nie powzięto. Najprawdopodobniej rynek Łukiski zostanie przeniesiony na Zwierzyniec.

— **Oddział wewnętrzny w szpitalu Sawicz.** Z inicjatywy szefa sekcji zdrowia magistratu d-ra Maleszewskiego dokonano ostatnio gruntownego remontu wewnętrznego w szpitalu Sawicz. W nowoodrestaurowanym lokalu w najbliższych dniach uruchomiony zostanie oddział dla wewnętrzno-chorych, mieszczący 45 łóżek. Oddział ten, jak zresztą i całe szpitalnictwo miejskie, dzięki niestrudzonym zabiegom d-ra Maleszewskiego — urządzony został podług ostatnich wymogów medycyny.

W szpitalu Sawicz ustawiono również aparat Roentgena, świeżo zakupiony przez magistrat.

— **Oddział dla umysłowo chorych w szpitalu św. Jakóba zostanie zlikwidowany.** Jak się dowiadujemy, magistrat m. Wilna zamierza wkrótce zlikwidować oddział dla umysłowo-chorych w szpitalu św. Jakóba. Wszyscy chorzy tego oddziału zostaną wywiezieni i umieszczeni na koszt miasta we wzorowo zorganizowanym szpitalu w Świeciu (Pomorze).

— **Prace nad zaopatrzeniem miasta w wodę.** Ponieważ zużycie wody w mieście stale wzrasta, osiągając punkt kulminacyjny w miesiącach letnich magistrat m. Wilna zgodnie z wnioskiem komisji technicznej uchwalił przystąpić do wiercenia studni artezyjskiej koło Góry Zamkowej, oraz w celu zaopatrzenia w wodę domu robotniczego i nowobudującej się szkoły powszechnej, uchwalił wywiercenie dodatkowo dwóch studni, artezyjskich.

Roboty wiertnicze zostaną podjęte niezwłocznie.

Przy sposobności zaznaczyć należy iż wydział techniczny magistratu w dalszym ciągu prowadzi prace nad badaniem w mieście próbnych warstw wodonośnych i w związku z tem próbne otwory wiertnicze będą wkrótce wykonane przy ulicy Mostowej oraz na Kopanicy.

— **Zmniejszenie produkcji elektrowni miejskiej.** Na ostatniem poisedzeniu komisji technicznej przy rozpatrzeniu budżetu elektrowni miejskiej postanowiono ze względu na ciężki stan ekonomiczny miasta zmniejszyć o 200.000 kwg. produkcję elektrowni miejskiej.

Obecnie produkcja ta wynosi 3.900.000 kwg.

— **Rozbudowa miejskiej sieci elektrycznej.** Magistrat m. Wilna prowadzi obecnie w przyśpieszonem tempie roboty nad rozbudową sieci elektrycznej. W związku z tem została zamówiona nowa partja liczników w polskich zakładach „Simeno" w Warszawie.

— **Choroby zakaźne.** Władze sanitarne zanotowały ostatnio na terenie województwa wileńskiego 369 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, z czego na ospę wietrzną 3, tyfus brzuszny 6 (1 zgon), tyfus plamisty 22 (w tem 2 zgony), płonicę 17 (w tem 2 zgony), błonicę 18 (w tem 1 zgon), zapalenie opon mózgowych 1, odrę 171 (w tem 2 zgony), różę 10 (w tem 2 zgony), gruźlicę 31 (w tem 7 zgonów), jaglicę 67 (w tem 1 zgon) i kztusiec 22.

OPIEKA SPOŁECZNA

— **Subwencje miasta na rzecz instytucyj dobroczynnych.** Magistrat m. Wilna wyasygnował w miesiącu styczniu nao rzecz instytucyj dobroczynnych 76.900 zł. Repartycji tej sumy dokonano w sposób następujący: a) bursom — 3.772 zł., b) domom opieki — 17.983 zł. c) schroniskom — 33.174 zł., d) żłobkom — 15.591 zł., schroniskom specjalnym — 4.846 zł. f) domom opieki dla nieuleczalnie chorych 2.886 zł. i g) żłobkom dziecinnym Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet — 648 zł.

SPRAWY SZKOLNE

— **Jasełka.** Dnia 8 i 9 lutego o godzinie 6 wieczorem zespół uczenic i uczniów gimn. im. Adama Czartoryskiego i Juljusza Słowackiego odegra oryginalne „Jasełka" z tańcami scenicznemi w sali gimnazjum Adama Czartoryskiego (M.-Pohulanka 11).

Dochód będzie przeznaczony na „Bratnią Pomoc" powyższych zakładów.

UNIWERSYTECKA

— **Promocja.** W sobotę dnia 8 b. m. o g. 13-tej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja p. Janiny z Sawiczów Oleckiej na doktora wszechnauk lekorskich Wstęp wolny.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Koła Polonistów U. S. B.** W niedzielę dnia 9 b. m. w lokalu Seminarjum Polonistycznego (Zamkowa 11) o godz. 11.15 odbędzie się zebranie sekcji hist. literackiej z referatem kol. Bobolewskiego p. t. „Zagadnienie treści i formy u niektórych krytyków polskich". Goście mile widziani.

— **Związek Akademickiej Młodzieży Ludowej.** Dziś o godz. 18-tej odbędzie się zebranie Związku z porządkiem następującym: 1) referat kol. Grabowskiego na temat „Stosunek Państwa Polskiego do kościoła rzymsko-katol. w-g konkordatu". Po referacie dyskusja. 2) Kwestja wyborów do Bratniej Pomocy. 3) Wolne wnioski.

Zebranie odbędzie się w lokalu Sekretarjatu przy ul. Dominikańskiej 16—3. (T-wo Teatru Polskiego). Obecność wszystkich czł. obowiązkowa.

— **Baczność I Kompanja Akademickiej Legji P. W.** W niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 13-ej zbiórka kompanji na dziedzińcu P. Skargi U. S. B. Obecność wszystkich członków K. A. L. P. W. obowiązkowa.

Z KOLEI

— **Komunikacja kolejowa Polska-Rumunja.** W dniu 27 stycznia r. b. otwarty został nieograniczony ruch osobowy, bagażowy i towarowy, pomiędzy Polską a Rumunją, na szlaku Jasienów Polny-Stefanesti oraz na szlaku Zaleszczyki Schit. Równocześnie otwarty został nieograniczony ruch tranzytowy z Polski do Polski przez terytorjum rumuńskie, pomiędzy stacjami Jasienów-Polny — Zaleszczyki.

SPAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Postulaty Rzemieślników Wileńskich w związku z nowelizacją Ustawy o państwowym podatku przemysłowym.** W dniu 5 bm. w lokalu Izby Rzemieślniczej w Wilnie, ul. Niemiecka Nr. 25, odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich Cechów Wileńskich, w celu omówienia projektowanego przez Izbę Rzemieślniczą w Wilnie memorjału do Ministra Skarbu o nowelizacji Ustawy o państwowym podatku przemysłowym z punktu widzenia postulatów rzemieślniczych.

Zebrało się około 60 przedstawicieli reprezentujących wszystkie istniejące na terenie miasta Wilna zawody rzemieślnicze. Zebraniu przewodniczył Prezydent Izby p. Władysław Szumański. Projekt nowelizacji referował p. Jan Łazarewicz. Po dłuższej i rzeczowej dyskusji zebrani potwierdzili konieczność wprowadzenia zmian w ustawie o państwowym podatku przemysłowym, które streszczają się w następującem:

Ustawa o podatku przemysłowym z roku 1925 identyfikuje położenie rzemiosła z położeniem przemysłu, kładąc na rzemiosło i przemysł równe obowiązki podatkowe. Nowela zaprojektowana przez ministra skarbu (omawiana na konferencji przedstawicieli Izb Przemysłowo-Handlowych) nie wprowadza w tym względzie żadnych zmian, pozostawiając zasadniczą stopę podatkową w niezmienionej wysokości 2 proc od obrotu tak dla przemysłu, jak i dla rzemiosła. Natomiast projekt noweli uszczupla dotychczasowe ulgi dla rzemiosła, bo wprowadza obowiązek wykupna świadectwa przemysłowego dla wszystkich bez wyjątku rzemieślników, podczas gdy dotychczasowa ustawa, zwalnia pracujących bez żadnej pomocy lub też z jednym tylko pomocnikiem od obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego.

Rzemieślnicy przeto, wskazując na bezwzględną potrzebę gospodarczą domagają się wprowadzenia ulg dla rzemiosła w formie zredukowania zasadniczego podatku od obrotu dla rzemieślników wymienionych w artykule 142 Ustawy Przemysłowej do 1 proc zaś dla wytwórców artykułów pierwszej potrzeby i półfabrykatów do pół proc. od obrotu, oraz zachowania przepisu, zwalniającego rzemieślników pracujących przy pomocy jednego tylko robotnika od obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego.

Niezależnie od powyższego uchwalono prosić pana Ministra Skarbu o nieuważanie terminatorów zarejestrowanych w Izbie Rzemieślniczej, w myśl obowiązujących przepisów, regulujących sprawy terminatorskie za siły robocze przy określaniu kategorji świadectw przemysłowych.

Obok tego omówiono cały szereg innych projektów.

SPRAWY ROLNE

— **Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziem.** Dziś w dniu 8 b. m. odbędzie się posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie. Porządek dzienny zawiera 22 sprawy uwłaszczeniowe zwłaszcza z terenu pow. wileńsko-trockiego.

SĄDOWA

— **Wyeliminowanie sędziów honorowych.** Stosownie do obowiązującej ostatnio ustawy o ustroju sądownictwa skreślony został artykuł, dotyczący udziału w kompletach sądów okręgowych sędziów honorowych.

Wobec tego od 5 b. m. sąd okręgowy składa się wyłącznie z sędziów zawodowych. **Kr.**

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

—**Z Tow. Muzycznego Lutnia.** Zarząd wileńskiego Towarzystwa Muzycznego Lutnia ukonstytuował się w sposób następujący: na prezesa towarzystwa wybrano ks. J. Kretowicza, na wiceprezesa dyr. Z. Śmiałowskiego, na sekretarza M. Ciemnołońskiego, na skarbnika M. Pawlikowską. Ze względu na przypadającą w roku bieżącym 25-letnią rocznicę istnienia Lutni, której działalność kulturalno-artystyczna szeroko promieniowała, szczególniej w najtrudniejszych czasach okupacyjnych zarząd towarzystwa powziął decyzję uświetnienia tej rocznicy przez urządzenie obchodu jubileuszowego. W tym celu powołany zostanie specjalny komitet jubileuszowy.

— **Starania o ulgi podatkowe dla kupiectwa.** Wobec niezwykle ciężkiego położenia ekonomicznego Wileńszczyzny i rozpaczliwej sytuacji materjalnej szerszych sfer kupieckich — Związek Kupców Żydowskich w Wilnie w początkach przyszłego tygodnia zamierza zwołać zjazd przedstawicieli organizacyj kupieckich z terenu całej Wileńszczyzny. Zjazd ma na celu omówienie krytycznego położenia kupiectwa i w związku z tem podjęcia natychmiastowych starań u władz centralnych o wyjednanie dla Wileńszczyzny dalekoidących ulg podatkowych.

ZABAWY

— **Bal Wojewódzki.** Już dzisiaj dnia 8-go lutego w Salonach Pałacu Pana Wojewody odbędzie się Wielki Bal Wojewódzki.

Ostatnie bilety w cenie 15 zł. są do nabycia przez dzień dzisiejszy do godz. 14-tej w Urzędzie Wojewódzkim pok. Nr. 40, oraz wieczorem przy wejściu na Bal.

— **Zabawa taneczna.** Dnia 8 lutego 1930 roku w salonach Kina „Słońce" przy ul. Dąbrowskiego Nr. 5. na rzecz wdów i sierot 3-go „Koła Rodziny" odbędzie się wielce urozmaicona Zabawa Taneczna z niespodziankami. Dwie orkiestry, obfity bufet na miejscu.

Wejście na Zabawę za zaproszeniami, stroje wieczorowe. Bilety do nabycia w 3 Komisarjacie P. P. pokój Nr. 2 po cenie 3 zł.

Początek Zabawy o godz. 9 (21).

— **Dziś sobótka** w sali koła Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki, przy ulicy Turgielskiej 12. Wstęp za zaproszeniami. Początek o godzinie 9-ej wieczorem.

— **Zabawa taneczna.** Zrzeszenie Komitetów rodzicielskich szkół powszechnych m. Wilna urządza w dniu 8 lutego 1930 roku w lokalu klubu techników — ul. Wileńska 33 — zabawę taneczną z działem koncertowym. Początek zabawy o godzinie 21-ej. Dochód przeznacza się na kolonje letnie dla niezamożnej dziatwy szkół powszechnych m. Wilna. Cena biletu 3 zł. Akademicki — 1,50 zł.

TEATR i MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś wystawiona z wielkim nakładem pracy i kosztów barwna opera narodowa „Krakowiacy i Górale" W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego.

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś w dalszym ciągu doskonała komedja salonowa Lakatosa „Mężczyzna i kobieta", odznaczająca się finezyjnym pogodnym humorem oraz nadwyraz ciekawem ujęciem myśli przewodniej. W roli Edyty wystąpi znana w Wilnie wybitnie utalentowana artystka dramatyczna Marja Makarczykówna w otoczeniu wybitniejszych sił zespołu z Tarnowiczówną, Małyniczówną, Wyrwicz-Wichrowskim, Kreczmarem, Krellem i Wasilewskim, reżyserem sztuki, na czele.

— **„Królewicz Rak".** Dziś o godz. 3.30 po poł. ukaże się po raz ostatni nader efektowna baśń ludowa Wandy Stanisławskiej „Królewicz Rak". Ceny miejsc zniżone.

— **Przedstawienia popołudniowe.** Jutro odbędą się w Teatrach Miejskich widowiska popołudniowe o godz. 3.30 po poł. po cenach zniżonych. W Teatrze Miejskim na Pohulance po raz ostatni w sezonie „Mysz kościelna" Fodora z A. Zelwerowiczem w roli gł. W Teatrze Miejskim „Lutnia" również po raz ostatni satyryczna komedja Pagnola „Pan Topaz".

— **Jutrzejszy koncert muzyki słowiańskiej** 5-ty poranek symfoniczny Wil. Tow. Filharmonicznego odbędzie się jutro w niedzielę w sali Teatru Miejskiego „Lutnia" o godz. 12-tej w poł. Program poświęcony twórczości kompozytorów czeskich, polskich i rosyjskich zapowiada: „Wełtawę" Smetany, brawurowy koncert fortepianowy Czajkowskiego, „Odwieczne pieśni", 3 piękne poematy symfoniczne Karłowicza. Solistką koncertu będzie niezwykle utalentowana pianistka Olga Wizunówna. Orkiestra symfoniczna w pełnym składzie pod dyrekcją Adama Wyleżyńskiego. Początek o godz. 12-tej w poł. Bilety zawczasu do nabycia w kasie Teatru „Lutnia" od godz. 11—9 wiecz.

— **Recital skrzypcowy.** W najbliższy wtorek, 11 b. m. w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się jedyny występ świetnego skrzypka Laszlo Szentgyörgyi. Fenomenalny ten wirtuoz grać będzie w Wilnie tylko raz jeden. Program zapowiada utwory: Hubaya, Sarassatego, Paganini'ego i in. Początek o godz. 8-ej wiecz. Bilety zawczasu do nabycia w kasie Teatru „Lutnia", w dzień zaś koncertu w kasie Teatru na Pohulance.

— **Koncert.** W sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się dziś wielki koncert, z udziałem pp. P. Pławskiej, P. Narkowiczowej, P. Worotyńskiego i chóru akademickiego pod batutą p. Z. Dołęgi oraz p. Abramowicza. Szczegóły w programach. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

—oo—

RADJO

SOBOTA, dnia 8 lutego 1930.

11.35: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Kom. Wil. Tow. Org. i Kółek Rolniczych. 17.15: „W świetle rampy" nowości teatralne omówi T. Łopalewski. 17.35: Pogadanka muzyczna. 17.45: Audycja dla dzieci. 18.50: Transmisja z kawiarni B. Sztralla w Wilnie. 19.15: Program na następny tydzień. 19.40: Rozmaitości. 19.50: „Z szerokiego świata" najciekawsze zdarzenia tygodnia. Sygnał czasu. 20.15: Koncert, feljeton i komunikaty z Warszawy. 21.30: Transmisja z teatru „Wesoły Wieczór" w Warsz. p. t. „Confetti". 23.30: „Spacer detektorowy po Europie".

NIEDZIELA, dnia 9 lutego 1930.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. Chór katedralny pod dyr. prof. Wł. Kalinowskiego. 11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.00: Bicie zegara i hejnał z wieży Katedralnej w Wilnie. 12.05: Komunikat meteorologiczny, koncert i odczyty rolnicze. 15.00: „Oszczędne nawożenie pod jarzyny" odczyt wygł. inż. Jan Jurkowski. 16.50: „Poradnia prawna" prowadzi adw. St. Węsławski. 17.15: „Nauczyciel — obywatel" IX odczyt organ. przez Kuratorjum Ok. Szkolnego Wileńskiego wygł. insp. Jan Dracz. 17.40: Transmisja audycji sportowej z Warszawy. 19.00: „Kukułka Wileńska" humorystyczny tygodnik mówiony (poświęcony propagandzie morza). 19.25: Transmisja z Warszawy. Audycja estońska z racji przybycia Prezydenta Estonji. 20.00: Transmisja koncertu z Zamku Królewskiego w Warszawie w czasie obiadu u. p. Prezydenta, oraz koncert estoński ze studja. 22.30: Muzyka taneczna z Warszawy.

—oo—

KINA i FILMY

„ARKA NOEGO"
(Helios).

Wszelkie tricki w kinodramatach, zwłaszcza tak monstrualne, jak te, które widzimy w dziele Kertesza kryją w sobie wielkie niebezpieczeństwo: mianowicie są o włos od komizmu. Lekkie przeholowanie i — zamiast tragedji mamy farsę. „On mienia pugajet, a mnie nie strashno", jak mówi Tołstoj o Andrejewie, co już przy innej okazji przytaczałem. To właśnie się tyczy p. Kertesza. Jego kolosalny wysiłek w znacznej części idzie na marne, nie wywołując zamierzonego przezeń efektu. Widz patrzy na walące się słupy (jak z terakoty), gmachy, posągi, zalewającą wszystko wzburzona wodę etc., i w najlepszym wypadku myśli: jak oni to zrobili? Mamy wrażenie, że co inteligentniejszy, to śmieje się z tych naiwnych, niezdarnych piorunów, wyglądających jak z papieru, z tych ogni spirytusowych, któremi płoną „słowa Boże" na kamiennej tablicy, z tej głowy bożka przez „papierowy" piorun strąconej i wywijającej koziołki w powietrzu i wielu innych sztuczek technicznych, tyle mających wspólnego ze sztuką co produkcje jarmarcznych fakirów dziurawiących sobie nosy i policzki oraz łykających ogień.

Wszystko jest grubym amerykańskim kawałem, bardzo naiwnym, z typowo purytańską biblijną wstawką i zupełnie słabym szablonowym dramacikiem. Aktorzy sprawiają się nieźle, głównie Georg O'Brien i Dolores Costello, o wiele mniej ckliwa i prostsza niż zwykle. Noah Beery szarżuje.

Walenie w bęben, jako „ilustracja dźwiękowa" jest bez sensu. Albo wszystko, to jest całą wrzawę katastrofy, co (oczywiście w przybliżeniu) jest zbyt trudne w warunkach kina Helios i technicznie i artystycznie (niema odpowiedniego specjalisty), zaś poszczególne, oderwane grzmoty są „ni przypiął ni przyłatał", tylko jak owo sławetne wycie—gwizdanie w czasie „Kobiety na księżycu", przeszkadza widzom w obserwacji filmu. **(sk).**

P. S. W poprzedniej recenzji wkradł się błąd korektorski, który b. niedorzecznie zmienił sens zdania, mianowicie powinno być „**drastyczną**" a nie dramatyczną treść jak było.

—o—

OFIARY:

Korpus podoficerów 3 pułku artylerji ciężkiej w Wilnie — otrzymany dochód z zabawy w kwocie 123 zł. 50 gr. którą urządzał w dniu 1 lutego 1930 roku, przeznacza na sieroty po poległych wojskowych i dzieci inwalidów.

SPORT

NARCIARSTWO.

Złudzenia narciarzy, że prawdopodobnie w lutym będą mogli sobie użyć rozkoszy na śniegu, prysły jak bańka mydlana, bowiem spadła jak grom z nieba nieubłagana odwilż i wszystkie zawody oraz planowane wycieczki w prześliczne okolice Wilna zostały odwołane.

Wil. Ok. Zw. Narciarski w związku z odwilżą i ogólnym brakiem katastrofalnym śniegu unieważnił kalendarzyk narciarski na sezon bieżący, odkładając wszystkie zawody aż do możliwych warunków śnieżnych.

Uruchomiony przez Okr. Ośrodek W. F. Wilno w dniu 3.II..30 kurs narciarski dla członków Stow. P. W. i Kl. Sportowych został przerwany z powodu złych warunków śnieżnych.

HOKEJ.

Mistrzostwo świata i jednocześnie rozgrywane mistrzostwa Europy w hokeju lodowym, odbywające się z przerwami również z powodu złych warunków atmosferycznych w Chamonix, w Wiedniu i Berlinie, przedstawia się dość katastrofalnie dla zeszłorocznych mistrzów europejskich i tak zeszłoroczny mistrz Europy Czechosłowacja został zupełnie wyeliminowany z rozgrywek, natomiast nasza reprezentacyjna drużyna, jako wicemistrz Europy w roku bieżącym zajęła dopiero czwarte miejsce przegrywając w Wiedniu 2 : 0 do drużyny Austrji. Finał mistrzostw Europy rozegrany zostanie pomiędzy drużynami Szwajcarji i Niemiec w dniu 9.II.30. w Berlinie.

Mistrzostwo świata rozegra zwycięzca meczu Szwajcarja Niemcy z Kanadą, a wynik ten jest zgóry przesądzonym dla bezkonkurencyjnej drużyny Kanady.

LEKKA ATLETYKA.

Stanisław Petkiewicz chluba naszej lekkiej atletyki startuje poraz drugi w Ameryce, tym razem w Nowym Jorku na dystansie 2 mil ang. (3218 mtr).

Na walnem zgromadzeniu Wil. Okr. Zw. L. A. w dniu 4.II.30. z powodu służbowego wyjazdu z Wilna p. pułk. Zajączkowskiego Zdzisława prezesa Wil. Okr. Z, L. A. został wybrany nowy prezes p. pułk. Wenda Zygmunt znany działacz sportowy.

W dniu 24 lutego 1930 r. odbędą się zawody lekkoatletyczne w której hali w Przemyślu, na które z Wilna zostali zaproszeni zawodnicy: Wieczorek Jan, Gniech, Sidorowicz.

GRY SPORTOWE.

Walne Zgromadzenie Wil. Okr. Z. Gier Sportowych wybrało nowy Zarząd: Prezes—por. Herhold Jan, wice—por. Kowalczyński i Kisiel, sekretarz—p. Frank, kier. sportowi—por. Patyra i Kaczergiński, kier. sportowe—p. Waschówna i Lewinówna, skarbnik—p. Żamejć, ref. prasowy—p. Niecicki, komisja Rewizyjna—pp. Grzesiak, Szumański i kpt. Pakuła.

W niedzielę dnia 9 lutego 1930 r. o godz. 18 w lok. Polsk. T. Gimnast. „Sokół", odbędzie się mecz koszykówki pomiędzy WKS 1 p. p. Leg. — „Sokół".

NA WILEŃSKIM BRUKU

Defraudacji nie było. Służąca przez nieostrożność banknoty spaliła.

Przed kilku dniami prasa doniosła o przywłaszczeniu przez Apolonję Godzinowiczównę, służącą p. Ireny Lorencowej, zamieszkałej przy ul. Mostowej Nr. 9 m. 24, powierzonych jej 1200 zł. w banknotach, o czem zawiadomiła policję, wyrażając domniemanie, że Godzinowiczówna zbiegła do rodziców, zamieszkałych we wsi Łejbuny, gm. widzkiej. Władze bezpieczeństwa w sprawie tej wszczęły energiczne śledztwo celem ujęcia rzekomej złodziejki.

Niebawem okazało się, iż sprawa ma całkiem inne podłoże, nic mające nic wspólnego z niesumiennością.

Do mieszkania, niebawem po uczynionym alarmie, powróciła zatroskana Godzinowiczówna, która, zalewając się łzami, opowiedziała, że powierzone jej przez panią pieniądze uległy spaleniu, gdyż chcąc przemoczone banknoty, zwinięte w trąbkę wysuszyć, naiwna dziewczyna położyła je na rozgrzanej płycie kuchennej, nie przypuszczając, by tak wartościowym banknotom mogło zagrażać niebezpieczeństwo.

W tym momencie z jednego z pokojów doszedł płacz dziecka, wobec czego G. oddaliła się by uspokoić pozostawione pod jej opieką maleństwo.

Kiedy po chwili powróciła do kuchni, ujrzała ku swemu przerażeniu, że z banknotów pozostał tylko zwęglony rulonik.

Rozpacz służącej nie miała granic, to też nie namyślając się dłużej, postanowiła jaknajśpieszniej powiadomić o wypadku swą panią a ponieważ wiedziała, że p. L. udała się na zebranie odbywające się przy ul. Ostrobramskiej wybiegłszy z mieszkania skierowała się w tę stronę.

Im jednak bliżej była celu, tem więcej ją siły opuszczały, aż wreszcie w okolicach Ostrej Bramy, wyczerpana przejściem, padła zemdlona.

Zanim doprowadzono ją do przytomności powróciła do domu p. L. a dowiedziawszy się, iż służąca w tak niezwykłych okolicznościach opuściła mieszkanie, powzięła podejrzenie, że zbiegła ona z pozostawionemi pod jej opieką pieniędzmi wobec czego natychmiast powiadomiła policję.

Indagowana przez policję Godzinowiczówna okazała zwitek zwęglonych papierów, które niestety niczem już, zewnętrznym kształtem, nie przypominały wartościowych banknotów.

Wszystkie okoliczności towarzyszące temu wypadkowi, a opowiedziane przez G. policja skrupulatnie zbadała i uznała za prawdziwe, jedynie celem rozwiania wszelkich wątpliwości szczątki banknotów przesłano do Warszawy by tam poddano je fachowej analizie.

Już teraz jest pewne jednak, że służąca nie była powodowana złą wolą, a p. L. stratę, jaką poniosła musi przypisać jedynie swej nieoględności.

Zdemaskowanie przemytników. Tytoń litewski szmuglowali jako ryby

Wczoraj rano nadeszły na stację Wilno pociągiem z Dukszt 3 kosze, w których według deklaracji nadawcy miały być ryby.

Po ładunek zgłosił się odbiorca niejaki Mazur, który przedstawił dokumenty odpowiednie celem przeprowadzenia formalności

Jednakże, aczkolwiek pozornie wszystko zdawało się w porządku, to funkcjonarjusze kolejowi powzięli pewne podejrzenie co do zawartości nadesłanych koszów, wobec czego postanowiono przeprowadzić rewizję przesyłek.

Okazało się, iż czujni urzędnicy mieli dobre nosy, gdyż po otwarciu koszy, pod powierzchnią warstwą ryb znaleziono tytoń, pochodzenia litewskiego.

W ten to sposób usiłowano przemycić 58 klg. tytoniu.

Cały transport tytoniu skonfiskowano a odbiorcę Mazura oddano w ręce władz śl.

Nieszczęśliwy upadek na ulicy.

Przechodząc przez ul. Wiłkomierską Chaja Chackielewicz, zamieszkała w domu Nr. 64 przy tejże ulicy poślizgnęła się i upadła tak niefortunnie, iż złamała nogę.

Do poszwankowanej wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz chorą umieścił w szpitalu Żydowskim.

Wypadki za dobę.

Od godz. 9 rano dnia 6 do godz. 9 rano dnia 7 b. m. zanotowano 57 wypadków, w czem kradzieży 8, opilstwa 10, przekroczeń administracyjnych 32.

Drobne kradzieże.

— Asnie Kagan, zamieszkałej przy ul. Ostrobramskiej 16 skradziono samowar. Okazało się, iż sprawcami są Michał Wiszniewski (ul. Szkaplerna 19), oraz Jerzy i Cyprjan Antymkowie (ul. Słowiańska 19), których policja aresztowała.

Odebrany samowar zwrócono poszkodow.

—Antoniemu Szustowiczowi (ul. Wodociągowa 18) skradziono złotą obrączkę, krzyżyk oraz srebrny łańcuszek, wartości 50 zł.

Dochodzenie w toku.

Rozmaitości

Miljony na dnie oceanów.

Ze wszystkich stron donoszą nam dziś pisma o wydobywaniu wielkich skarbów z dna morskiego.

Jedna z firm włoskich przedsięwzięła prace, celem wydobycia okrętów handlowych, storpedowanych i zatopionych przez niemieckie łodzie podwodne za czasów wojny światowej, wpobliżu brzegów włoskich.

Przedewszystkiem chodzi o wydobycie okrętu „Ravenna".

Wydobywanie okrętu „Caliguli" z dna jeziora Nemi jest na ukończeniu, ale nie znaleziono na nim tych skarbów jakich poszukiwano.

Teraz inna sprawa budzi zaciekawienie powszechne.

Zawiązał się syndykat holenderski, który zamierza zdobyć skarby zawarte na okręcie angielskim „Latine", który zatonął w roku 1799, wpobliżu brzegów holenderskich.

Czyniono już próby wydobycia części skarbów, które się powiodły tak że obecnie chodzi już o całość tego olbrzymiego skarbu.

Dziś przystępuje do pracy nowoczesna technika.

W roku ubiegłym wydobyto przypadkowo z głębin morza wpobliżu przylądka Artemisium wspaniale zachowany posąg bronzowy Zeusa. Wnet przypomniano sobie, że w miejscu tem 2000 lat temu zatonął okręt grecki. Utworzyła się więc specjalna ekspedycja, która zajęła się badaniem tych okolic dna morskiego. Wydobyto następnie bronzowe figurki konia i chłopa.

Były to tylko prace początkowe. Obecnie przedsięwzięto dalsze wysiłki, celem wydobycia, o ile się to da uskutecznić, całego okrętu, na którym mogą być nietylko dzieła starożytnej sztuki, ale i bardzo cenne skarby w złocie i drogich klejnotach.

HUMOR ZAGRANICZNY.

— Panie doktorze, widzę coraz gorzej.
— Zapewne szkło jest nieodpowiednie.
— Ależ ja nie noszę okularów.
— I ja nie myślałem o nich, niech pan zmieni szkło kieliszków z wódką, na szkło okularów.

OLBRZYMIA LATARNIA.

Jak donoszą z Chicago, zainstalowano tam olbrzymią latarnię dla lotów nocnych. Latarnia posiada siłę 2-ch miljardów świec. Umieszczono ją na wieży budynku Palmolin, jednego z największych drapaczy chmur w Ameryce. Latarnia obraca się na swej osi trzy razy na minutę. Jest ona oddalona o 15-cie kilometrów od lotniska miejskiego.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14 zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 26 lutego 1930 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Wiłkomierskiej 5 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Nikodema Konarzewskiego, składającego się z samochodu firmy „Oryt" Nr. 14074 na zaspokojenie pretensji Judela Włodawskiego

3497/VI. Komornik Sądowy A. USZYŃSKI.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Połockiej 14 m. 3, zgodnie z art 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 24 go lutego 1930 r., o godzinie 10 rano, w Wilnie, przy ul. Beliny 3, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Fraciszka Drożdża, składającego się z inwentarza żywego i martwego, oszacowanego na sumę zł. 760 na zaspokojenie pretensji Rubina Nemzera.

34 6/VI Komornik Sądowy A. USZYŃSKI.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Antoni Uszyński, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Połockiej 14, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 18 lutego 1930 r. o godz. 10-ej rano, w majątku Biała Waka odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Włodzimierza Łęskiego, składającego się z krów i koni, oszacowanego na sumę 2.000 zł. na zaspokojenie pretensji Felicji Sułkowskiej.

3495/VI. Komornik Sądowy A. USZYŃSKI.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza przetargi ofertowe: na dzień 25 lutego 1930 r. na dostawę

łopat odśnieżnych 9.000 sztuk

i na dzień 28 lutego 1930 roku na dostawę

zasłon odśnieżnych 25.000 sztuk

i kołków do „ „ 25.000 sztuk

Szczegóły w wydziale zasobów Dyrekcji Okr. K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego 2, III piętro, pokój Nr. 38.

3326/VI

KONKURS.

Zarząd Księgarni Spółdzielczej Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Lidzie ogłasza konkurs na posadę kierownika handlowego księgarni. Wymagana znajomość prowadzenia instytucji handlowej oraz praktyka w branży księgarskiej. Posada do objęcia od zaraz — warunki do omówienia. Oferty prosimy skierowywać do Zarządu Księgarni w Lidzie, ul. Suwalska 51. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Zarząd.

PHILIP MACDONALD. 49)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Chcąc stworzyć dywersję od zabójczych awansów Irmy, zaproponował szampana. Dziewczyna wstała i skinęła na Japończyka. Travers, maskując zręcznie swoje zadowolenie z powodu tego chwilowego wyzwolenia, zawołał, że i on prosi o wino. Napełniono cztery szklanki.

Ruby, bliska płaczu, wznosiła toasty. Złe oczy senora da Santosa nie przestawały lustrować sali, z której, jak stwierdził, wychodziło tylko dwoje drzwi. Jedne te, któremi weszli drugie, sąsiadujące z bufetem. Zaczął się znów dąsać, skarżąc się, że to, co widział, było dobre, ale że spodziewał się czegoś lepszego. Pytał, czy będzie jeszcze jakiś dalszy ciąg.

Nim Ruby zdążyła odpowiedzieć, na scenie rozległo się stuknięcie. Antoni podniósł oczy i zobaczył stojącego na niej człowieka. Nie wiedział, skąd on się tam wziął, gdyż dla zachowania pozorów zmuszony był przez chwilę patrzeć na swoją damę i przeoczył moment.

To, co zobaczył, zasługiwało na uwagę. Potężne prawie zwierzęce cielsko, wzrost przeszło 6 stóp, skrócony optycznie nieproporcjonalnie szerokiemi rozmiarami wszerz i długiemi jak u karła rękami, sięgającemi prawie do kolan... Garnitur wieczorowy, biały gors koszuli... Wrażenie przebranej małpy... Wysoki, biały kołnierzyk, fantastyczny czarny krawat, wielka głowa, wypukła i kulista od strony czoła, lecz od tyłu spadzista i stożkowata, włosy wijące się w drobniutkie, sztywne loki, prawie białe lecz nie ze starości a z braku pigmentu... Niskie czoło, małe, czarne oczka, błyszczące jak u zwierzęcia, gęste, białe brwi... Wystające kości policzkowe, szerokie, małpie nozdrza, nieludzkie usta... Dolna szczęka uderzająco kształtna i wysunięta lekko ku przodowi... Skóra ostrzyżonej głowy szarawa w kolorze, upstrzona głębokiemi śladami po ospie... Ogólne wrażenie jakiegoś potwornego zwierzęcia...

Stuknąwszy obcasem o podłogę, okropny człowiek przemówił. I znów Antoni doznał wstrząsnięcia. Zamiast spodziewanego, gardłowego, prawie niezrozumiałego bełkotu ze zwierzęcej paszczy popłynął głęboki, miękki, dźwięczny głos o lekko amerykańskim akcencie. Angielszczyzna tego człowieka pod względem poprawności wymowy i doskonałej budowy zdań była poprostu klasyczna...

Wyraził swój żal, że nadzwyczajne przedstawienie, jakie obiecał na ten wieczór, musiał odłożyć z nie dających się uniknąć przyczyn. Że zatem ani on, ani jego partnerka nie będą mogli się dzisiaj pokazać szanownej bliczności, ale że szanowna publiczność nic na tem nie straci. Niech tylko zdobędzie się na cierpliwość i trochę poczeka, a zobaczy.

Rozległy się dyskretne oklaski. Widocznie wszelkie głośne objawy życia były tu zakazane. Mówca zeszedł ze sceny i pochylił się nad najbliższą sofą.

Irma uszczypnęła w ramię swego łatyńca.

— Klejnot — właściciel interesu.

Ruby podniosła szklankę.

— Filutek! — Klejnot! O, prawdziwy Klejnot! Psiamać!

Na czole da Santosa ukazała się pionowa zmarszczka.

— Szpeci krajobraz — mruknął gardłowym szeptem.—Co za budowa! Jest w nim coś — machnął bezradnie ręką.—Co w tym człowieku jest? Coś murzyńskiego, chociaż—

— Biały murzyn—rzekła scenicznym szeptem Ruby.—Słyszałeś o albinosach? Czerwone oczy i t. d. Klejnot jest murzynem-albinosem. Hahaha! Fakt!

— A! — rzekł da Santos. — Tak, tak!—W tonie jego zabrzmiało zupełnie naturalne zdziwienie. Sięgnął ręką do bocznej kieszeni, z której przez cały wieczór wydobywał papierosy i niewątpliwie przypadkiem spotkał się z ręką olbrzyma Ruby.

Tymczasem Klejnot wyprostował się i zaczął iść ku sofie. Irma poinformowała pośpiesznie towarzysza, że murzyn miał zwyczaj zapoznawać się osobiście ze wszystkimi nowymi klientami. Była bardzo zdenerwowana i gryzła paznokcie.

— Tylko bądź uprzejmy!—rzuciła mu w ucho.

I nagle zrobił się zamęt. W jednej chwili miękkie różowe światło, ściszony szmer rozmów, brzęk kieliszków i cicha muzyka zamieniły się w nieprzeniknione ciemności, wrzaski, hałasy przewracających się stolików, szczęk szkła, szybki tupot wielu nóg i stuk upadających ciał. O niski sufit odbił się wielokrotnie echem huk pojedyńczego wystrzału. Nim światła zgasły, Antoni zdążył zauważyć, że gorejące oczy murzyna zatrzymały się na nim z wyrazem poznania i że jedna długa ręka podniosła się do góry, jakby dając komuś sygnał. Najprawdopodobniej Japończykowi za kontuarem.

Jednocześnie rozległo się głośne stuknięcie i światła zgasły. Milcząc, zerwał się na nogi i skierował w stronę drzwi, któremi przyszedł. Ale stracił orjentację. Wśród powszechnego zamętu i paniki meble zmieniły miejsca i utworzyły prawie nieprzebytą zaporę.

Pchał się naprzód w milczeniu, klnąc w duszy siebie i świat. Człowiek nie jest ostatecznie jasnowidzący. Od chwili wejścia do piwnicy zastanowił się, czy jego strzał zostanie usłyszany. Było to mocno wątpliwe. Pocieszał się myślą, że Archibald nie zapomni o drzwiach, które miał zatarasować.

Przewrócił się o fotel, a na niego upadła jakaś kobieta. Ale padając, poczuł pod sobą drugie ciało i natrafił ręką na sztywne, ukrochmalone płótno. Dźwignął się ze straszliwym wysiłkiem na kolana, ciągnąc za sobą Japończyka. Przytknął lufę trzymanego w lewej ręce rewolweru do grubej szyi nad kołnierzykiem i rzekł wściekłym szeptem:

— Światła! Gdzie kontakt? Pokaż mi, bo ci wpakuję kulę w kark.

Odpowiedziało niezrozumiałe mruczenie i Japończyk począł pełznąć. Obok niego posuwał się w taki sam sposób Antoni, z prawą ręką zaciśniętą na sztywnym, białym fartuchu. Wydostali się na wolną przestrzeń. Naokoło wrzała w dalszym ciągu bezprzedmiotowa walka, przerażeni ludzie przepychali się poomacku, szukając wyjścia. Nikt już teraz nie krzyczał, tylko było słychać spazmatyczne oddechy, ciche przekleństwa i łoskot przewracających się ciał i przewracanych mebli.

Japończyk mruknął coś piskliwie, szarpnął się naprzód i przesunąwszy ręką po ścianie, znalazł kontakt. Z pod sufitu spłynęła różowa jasność.

Antoni zerwał się z kolan z takim rozmachem, że Japończyk odleciał o dwa kroki dalej i upadł na dywan jak długi. Koło drzwi, przez które weszli Antoni i Archibald, wrzała w dalszym ciągu bezmyślna walka, gdyż ci, którzy stwierdzili, że nie dadzą się one otworzyć, wycofywali się zpowrotem na środek sali, a ci, którzy jeszcze do nich nie dotarli, napierali od tyłu. W pokoju panował straszliwy nieład. Podłoga zasłana była połamanemi stolikami, szkłem i poprzewracanemi sofami i fotelami. Koło dywanu leżały dwie zemdlone kobiety i jeden mężczyzna. Musiano ich stratować.

Przy drugich drzwiach, niedaleko bufetu, nie było nikogo. Widocznie wszyscy wiedzieli, że były one zamknięte.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 30 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski